Wydanie A | ŁÓDŹ wtorek 23 listopada 1982 roku Rok XXXVIII nr 194 (10188) | Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

C. Droszcz – przewodniczącym RN ZSP

W poniedziałek, 22 bm. kontynuował w Warszawie obrady kongres założycielski Zrzeszenia Studentów Polskich. Wyłoniono władze naczelne organizacji – Radę Naczelną ZSP i jej Komitet Wykonawczy. Funkcję przewodniczącego RN ZSP kongres powierzył 29-letniemu absolwentowi Politechniki Poznańskiej – Cezarowi Droszczowi.

W uchwale, nawiązującej do zasad tworzenia organizacji po kongresie założycielskim, stwierdza się, że pierwsza kadencję władz naczelnych ZSP (2 lata) uznaje się za okres tworzenia organizacji. Czas ten służyć ma budowaniu podstaw funkcjonowania zrzeszenia w środowisku akademickim.

Decyzja przewodniczącego WRON

Wojskowe terenowe grupy operacyjne wprowadzone okresowo do miast i gmin

W celu dokonania kontroli oraz określenia charakteru i zakresu zmian, jakie zaszły w ostatnim okresie w funkcjonowaniu terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego i lokalnych ogniw gospodarczych, a także uwzględniając napływające od ludności liczne wnioski i postulaty — przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego zdecydował wprowadzić okresowo — od dnia 23 listopada br. — do większości gmin i miast wojskowe terenowe grupy operacyjne.

Głównym zadaniem TGO będzie sprawdzenie stanu realizacji ich wniosków i zaleceń z poprzedniego okresu działania; terenowe grupy operacyjne wykonując swe zadania koncentrować się będą również na kontroli stopnia realizacji postanowień wojewódzkich komitetów obrony, w tym dotyczących walki z wszelkimi przejawami zła, przygotowań do zimy, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia ludności gospodarki żywnościowej i komunalnej oraz budownictwa mieszkaniowego.

Terenowe grupy operacyjne ściśle współdziałać będą przy wykonywaniu swych zadań z lokalnymi organizacjami PZPR i stronnictw politycznych, radami narodowymi, organizacjami społecznymi oraz aktywem robotniczym.

W skład terenowych grup operacyjnych będą włączani — w miarę potrzeb — specjaliści różnych dziedzin gospodarki i administracji państwowej. (PAP)

SESJA NAUKOWA

100-lecie polskiego ruchu robotniczego

W Warszawie rozpoczęła się 22 bm. trzydniowa sesja naukowa pn. „Polska klasa robotnicza i ruch robotniczy w najnowszych dziejach Polski". Organizatorami konferencji, która stanowi główny element obchodów setnej rocznicy ruchu robotniczego w naszym kraju, są instytuty: Ruchu Robotniczego WSNS przy KC PZPR Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR i Historii Polskiej Akademii Nauk.

* Odwołanie A. Kirilenki
* G. A. Aljew członkiem Biura Politycznego
* N. J. Ryżkow sekretarzem KC

PLENUM KC KPZR

W poniedziałek odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego KPZR. Uczestnicy posiedzenia wysłuchali referatu wicepremiera, przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d.s. Planowania Nikołaja Bajbakowa „O państwowym planie rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR w roku 1983" oraz ministra finansów ZSRR, Wasilija Garbuzowa „O budżecie państwowym ZSRR na rok 1983".

Podczas obrad głos zabrał sekretarz generalny KC KPZR Jurij Andropow.

Plenum KC KPZR jednogłośnie przyjęło uchwałę dotyczącą omawianych problemów. Przedyskutowano również sprawy organizacyjne.

Plenum powołało na członka Biura Politycznego dotychczasowego zastępcę członka KC, Gajdara Aljewa.

Plenum KC odwołało Andrieja Kirilenkę ze stanowiska członka Biura Politycznego KC i sekretarza KC KPZR, ze względu na stan zdrowia oraz na jego własną prośbę. Sekretarz generalny KC KPZR Jurij Andropow podkreślił, że A. Kirilenko przez długie lata aktywnie pracował, zarówno w terenowych organach partii, jak i w Komitecie Centralnym KPZR oraz wysoko ocenił jego zasługi dla partii i kraju.

Plenum KC wybrało na sekreta-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Posiedzenie Prezydium Rządu z udziałem Komisji Inicjującej utworzenie TRK PRON

Demokratyczny sposób poddania prac rządu ocenie aktywnych sił społecznych

Pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego obradowało 22 bm. Prezydium Rządu. W pierwszej części posiedzenia uczestniczyli członkowie Komisji Inicjującej utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, z jej przewodniczącym Janem Dobraczyńskim.

Komisję reprezentowali: Andrzej Dobrzyniecki — pracownik Kop. Sośnica, Edward Dzięgiel — rolnik indywidualny, Barbara Enholz-Narzyńska — członek Prezydium Rady Ekumenicznej, dyrektor Towarzystwa Biblijnego, Katarzyna Gaertner — kompozytorka, Jerzy Grzybczak — członek Prezydium sekretarz NK ZSL, Mikołaj Kozakiewicz — profesor w PAN, Ryszard Manteuffel — profesor, członek rzeczywisty PAN, Jan Mikulski — rolnik indywidualny, Józef Porębski — robotnik w Hucie im. Lenina, Janusz Reykowski — profesor w PAN, Jarosław Sienkiewicz — górnik kopalni Borynia w Jastrzębiu, Irena Szewińska — mistrzyni olimpijska, ekonomistka, Maria Szypowska — pisarka; Jadwiga Tkacz — kierownik Zespołu Organizacyjnego Komisji Inicjującej utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej PRON.

CAF — Matuszewski — telefoto

Obecny był sekretarz KC PZPR — Manfred Gorywoda.

Otwierając wspólne posiedzenie Wojciech Jaruzelski podkreślił, że stanowi ono formę szerokiego udziału aktywnych sił społecznych w życiu państwowym, demokratyczny sposób poddania pod ich ocenę pracy rządu. Jest to pierwszy krok na tej drodze, po której rząd zamierza w przyszłości konsekwentnie kroczyć. Stanowi więc pierwszą próbę, która powinna stać się prawidłowością w sprawowaniu władzy.

Informację o wynikach konsultacji wariantów NPSG na lata 1983—1985 przedstawił wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Obodowski. Konsultacja — stwierdził — zyskała aprobatę społeczną, choć nie brakowało uwag i wniosków krytycznych. Podstawowym celem na najbliższe lata pozostaje przywracanie równowagi ekonomicznej i odzyskiwanie pola manewru gospodarczego. Zadaniem najpilniejszym jest zrównoważenie rynku. Obecny scenariusz zmierza do zrównania w roku 1983 dopływu środków pieniężnych ludności, z podażą towarów rynkowych. W 1984 roku przewidywane jest wycofywanie z reglamentacji, a w 1985 r. znaczące zmniejszenie luki inflacyjnej.

Jako główny warunek ożywienia ekonomicznego uznaje się nadal

(Dalszy ciąg na str. 2)

„RUSZYŁA" SPRAWA DWORCA KALISKIEGO

Nie będzie prowizorki Nowy pawilon już na desce projektanta

(INFORMACJA WŁASNA)

Jak się dowiadujemy, główny architekt województwa zlecił już łódzkiemu „Miastoprojektowi" wykonanie projektu nowego pawilonu Dworca Kaliskiego. Koncepcję, założenia techniczno-ekonomiczne i projekt techniczny opracowuje inż. **Jan Gergul** — przedstawiciel młodego pokolenia architektów. Po wielu sporach i dyskusjach zapadła wreszcie decyzja, która pozwoli zrealizować tę konieczną dla Łodzi inwestycję. Nie będzie to jednak prowizoryczna konstrukcja, lecz element przyszłej bryły nowego dworca — hall dla pasażerów nieznacznie tylko mniejszy od warszawskiego Dworca Centralnego.

Wielokrotnie już przedstawialiśmy koncepcje związane z budową nowego dworca. Spory toczyły się na linii: władze Łodzi — centralne władze kolejowe w Warszawie. Już na wiosnę br. sprawa wydawała się przesądzona. Potwierdził to podczas wizyty w Łodzi minister **J. Kamiński.** Odrzucono nieekonomiczną propozycję remontowania starego, rozpadającego się już budynku. Rozważano kwestię wybudowania w niecce między dwoma nasypami pawilonu zastępczego dla obsługi podróżnych. Przedstawiono już nawet pierwsze koncepcje jego wyglądu.

Jednak w lecie przedstawiciele władz kolejowych znowu zmienili zdanie. Tłumacząc się różnymi trudnościami po raz kolejny zaproponowali remont starego budynku. Zdaniem władz Łodzi propozycja ta była nie do przyjęcia. Niedawno odbyło się kolejne posiedzenie Zespołu Łódzkiego Ukła-

(Dalszy ciąg na str. 4)

BEZPRECEDENSOWY KROK W POLSKIEJ ADMINISTRACJI

„Klasówka z reformy" dla 14,8 tys. osób z kadry kierowniczej

★ Komputer ustali czy naczelnik Kowalski jest lepszy od dyrektora Nowaka ★ Sto kilkadziesiąt pytań ★ Podpowiadamy z czego warto się „podkuć"

7,5 tys. osób zajmujących kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach i zrzeszeniach, 3,8 tys. pracowników administracji terenowej, 3,5 tys. pracowników instytucji i urzędów centralnych zostanie poddanych sprawdzianowi, którego celem będzie ocena wiedzy kadry kierowniczej na temat podstawowych zasad reformy gospodarczej.

Krok ten, wynikający z lipcowej uchwały Rady Ministrów, która wprowadziła obowiązek systematycznego kontrolowania procesu wdrażania reformy, nie ma precedensu w praktyce polskiej administracji gospodarczej i państwowej. Odzwierciedla on jednak, w bardzo wyrazisty sposób, podstawowe zasady funkcjonowania rządu gen. Wojciecha Jaruzelskiego, do których należy konsekwencja w egzekwowaniu postanowień i niestosowanie — wobec nikogo — taryfy ulgowej w ocenie realizacji powierzonych obowiązków.

Oceny testów, które wypełni poddana sprawdzianowi kadra kierownicza, będą wystawiane przez komputer. Nie będzie więc możliwości „zaokrąglania ich" pod

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kontrolowani będą pokrywać koszty kontroli

„Orbis" angażuje „niewidzialnych inspektorów"

Począwszy od nowego roku wszystkie 60 czynnych hoteli „Orbisu" odwiedzać będzie niespodziewanie „niewidzialny inspektor". Podróżujący absolutnie incognito w czasie kilkudniowego pobytu w hotelu przeprowadzać on będzie dyskretną, ale szalenie drobiazgową kontrolę w oparciu o liczącą ponad 70 stron ankietę. Zarówno ankieta, jak i sam sposób przeprowadzania kontroli wzorowane będą na systemie obowiązującym w krajach zachodnich.

„Orbis" zapowiada generalną akcję na rzecz poprawy jakości świadczonych przez siebie usług hotelowych; pierwszoplanową sprawą ma być umiejętna kultura obsługi i obowiązująca wobec wszystkich gości — niezależnie od wielkości placówki konsekwentnie egzekwowana zwykła, ludzka życzliwość. To ona właśnie ma być „wyróżnikiem" hoteli orbisowskich.

Jak informuje zastępca dyrektora PP „Orbis" Maciej Herbich planuje się, by za przeprowadzenie kontroli i sformułowanie wynikających z niej wniosków pokontrolnych płacił sam hotel. Na „niewidzialnych inspektorów" (jest to oczywiście nazwa nieoficjalna) zaangażowani zostaną wybitni fachowcy z branży hotelarskiej. Przedsiębiorstwo zamierza zwrócić się z taką propozycją do swych długoletnich pracowników — rencistów. (PAP)

Uprowadzenie samolotu „Lot" do Berlina Zachodniego

W poniedziałek rano uprowadzono do Berlina Zachodniego samolot PLL „Lot" odbywający rejs na liniach wewnętrznych z Wrocławia do Warszawy. Jest to maszyna typu „AN-24" na której pokładzie znajdowało się 31 pasażerów i 5 członków załogi. Samolot wylądował o godz. 10.23 na lotnisku Tempelhof w sektorze amerykańskim. Aktu piractwa powietrznego dokonał uzbrojony porywacz, który po wylądowaniu samolotu pierwszy opuścił jego pokład i został zatrzymany przez Amerykanów.

Misja Wojskowa PRL w Berlinie Zachodnim podjęła kroki, aby udzielić wszelkiej możliwej pomocy pasażerom i załodze i zapewnić jak najszybszy powrót samolotu do kraju.

Gazeta „Prawda" zamieściła list od rodziny Leonida Breżniewa w którym stwierdza się: „Pozwólcie, drodzy towarzysze, za pośrednictwem waszej gazety złożyć najserdeczniejsze podziękowania wszystkim organizacjom i osobom prywatnym zarówno ze Związku Radzieckiego jak i z zagranicy za przekazane nam wyrazy współczucia w związku ze smutkiem jaki ogarnął naszą rodzinę po śmierci naszego drogiego i niezapomnianego Leonida Iljicza Breżniewa. Szacunek okazany pamięci Leonida Iljicza był dla nas ogromnym wsparciem w tych ciężkich chwilach.

Rodzina Breżniewów".

Podziękowanie rodziny Breżniewów

Zagadkowi rozbitkowie

Do Świnoujścia zawinął 22 bm. masowiec spółki „Żegluga Polska" 24-tysięcznik m/s „Ziemia Mazowiecka", który przywiózł do kraju fosforyty z marokańskiego portu Safi. Jak powiedział dziennikarzowi PAP jego dowódca kpt. Z. W. Cezary Himmel załoga uczestniczyła w akcji ratowniczej na Atlantyku.

2 bm. o godz. 15.50 pełniący również wachtę II oficer Krzysztof Siemiński wraz ze starszym marynarzem Mirosławem Boguckim zauważyli z lewej burty dryfującą łódź motorową z dwoma rozbitkami na pokładzie; wzywali oni pomocy machając kawałkiem materiału i świecąc lusterkiem. Kiedy zostałem powiadomiony o fakcie — mówi kapitan — podjęliśmy akcję ratunkową. Statek zmniejszył szybkość. Podszedł na małą odległość do łodzi tak że mogliśmy porozumieć się z rozbitkami. Jak się okazało pasażerami łodzi byli dwaj Portugalczycy, którzy dali nam do zrozumienia, że mają uszkodzone silniki i już 4 dni dryfują po oceanie. Mijały ich statki, ale dopiero „Ziemia Mazowiecka" zareagowała na ich wołanie o pomoc.

Opuszczono trap pilotowy, po którym dwaj rozbitkowie weszli na statek o własnych siłach. Zosta-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kilkadziesiąt żubrów powędruje na stoły restauracyjne

Po raz pierwszy w dziejach polskiej gastronomii na stołach restauracyjnych pojawiły się potrawy z... żubra. Stało się tak na skutek stwierdzonej przez naukowców i hodowców konieczności odstrzału kilkudziesięciu sztuk tej zwierzyny której liczba przewyższa obecnie możliwości hodowlane rezerwatów i ogrodów zoologicznych. Mięso z żubrów zdaniem kucharzy z krakowskich restauracji „Cracovia" i „Holliday" nadaje się znakomicie do konsumpcji zaś przyrządzane jest według staropolskiej receptury „na pasztet, zrazy i potrawkę z łosia" — nie udało się bowiem znaleźć żadnych przepisów na „żubrzynę". (PAP)

CO DZIEŃ NIESIE

W dniu dzisiejszym słońce wzeszło o godz. 7.09, zajdzie zaś o 15.35.

Imieniny obchodzą

Klemens, Felicyta

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna w dzień około 8 st. Wiatry umiarkowane.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 1000,0 hPa (750,1 mm).

Z kalendarza wydarzeń

1950 — Warszawa otrzymała Międzynarodową Nagrodę Pokoju.

1827 — Ur. K. Estreicher, bibliograf krytyk literatury.

1952 — Zm. D. Kłuszyńska, działaczka PPS.

1943 — Uzyskanie niepodległości przez Liban.

Taka sobie myśl

Miłostki chronią przed namiętnościami; jedna miłostka przekształca się w namiętność.

Uśmiechnij się

— Nie, nie poleciałem. Czy ty wiesz, ile teraz kosztuje lot do Afryki i z powrotem?!

Za granicą o Polsce

Zmieniony obraz kryzysu

Agencje prasowe, a także dzienniki i tygodniki wielu krajów dokonują w ostatnich dniach swego rodzaju podsumowania tego, co wydarzyło się w Polsce w minionych trzech tygodniach. Większość autorów tych analiz dochodzi do wniosku, że „rysuje się zmiana na lepsze w polskim kryzysie" i że „widać wyraźne oznaki poprawy". Charakterystyczny pod tym względem jest komentarz Agencji France Presse. Pisze ona, że „zdaniem obserwatorów, w ostatnich tygodniach nastąpiła w Polsce seria wydarzeń, które zmieniły obraz kryzysu".

„Apel o strajk 10 listopada nie znalazł posłuchu — kontynuuje agencja — bo demonstracje nie miały takich rozmiarów, jak pod koniec sierpnia. Po raz pierwszy byli członkowie „Solidarności" nie posłuchali dyrektyw podziemia. Wówczas to rząd, który odniósł sukces na płaszczyźnie politycznej, dokonał kolejnego gestu pojednawczego. Opublikował on list Wałęsy i zapowiedział jego zwolnienie. 13 listopada, po raz pierwszy od początku roku, nie było żadnych demonstracji, a wieczorem tego dnia podano, że Sejm zbierze się 13 grudnia". Uważa się, że zostaną podjęte decyzje dotyczące stanu wojennego.

Amerykańska agencja UPI, zamieszcza podobną analizę. W komentarzu jej czytamy, że „podziemie jest głównym przegranym, zwłaszcza w związku ze zwolnieniem Wałęsy po oczywistym fiasku apelu o przeprowadzenie strajków i demonstracji 10 listopada. W tej sytuacji podziemie jest dziś całkowicie izolowane".

Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze z Waszyngtonu:

W ostatnich tygodniach obserwuje się powolną, ale wyraźną zmianę tonu w relacjach prasy amerykańskiej na tematy polskie. Komentarze stają się bardziej umiarkowane i wyważone. Dzienniki przestały już szukać tanich sensacji.

W poniedziałkowym numerze „New York Timesa", w korespondencji nadesłanej z Warszawy zwraca się uwagę, że chociaż gospodarka polska nie wyszła jeszcze z ogromnych trudności, ale produkcja przemysłowa została ustabilizowana. Zatrzymano jej spadek i po raz pierwszy od 25 miesięcy zanotowano nawet jej wzrost w najważniejszych dziedzinach.

Komentatorzy, piszący na tematy polskie są zdania, że stopniowa stabilizacja i spadek napięcia w naszym kraju w ciągu najbliższych tygodni zaczną przynosić zmiany w stanowisku Zachodu wobec Polski. Korespondent „New York Timesa" przewiduje, że kraje Europy zachodniej zaczną znosić sankcje gospodarcze wobec naszego kraju, otwierając przed władzami polskimi możliwości uzyskania kredytów na zakup surowców, niezbędnych dla przemysłu.

Również w Waszyngtonie nie wyklucza się, że nastąpi pewne złagodzenie w stanowisku administracji wobec Polski, chociażby w rezultacie coraz powszechniejszej i ostrzejszej krytyki polityki sankcji. Jeśli sytuacja wewnętrzna w Polsce będzie się stabilizować i normalizować, to utrzymanie obecnego stanowiska administracji waszyngtońskiej nie będzie możliwe.

Zastanawiając się nad strategią rządu polskiego, korespondent paryskiego „Le Figaro" dochodzi do wniosku, że „generał Jaruzelski i jego ekipa", dąży do stopniowej modernizacji systemu gospodarczego, chce przeprowadzić szereg ważnych reform i pogłębić socjalistyczną demokrację. Sądzi on także, że chodzi tu o „urzeczywistnienie porozumienia narodowego ludzi rozsądnych i odpowiedzialnych, którzy rozumieją realia, chcą działań w ramach podstawowych zasad ustroju socjalistycznego, są zwolennikami demokratyzacji struktur państwa i społeczeństwa". „Figaro" podkreśla, że „był to scenariusz propagowany także przez prymasa Wyszyńskiego".

Posiedzenie Prezydium Rządu z udziałem Komisji Inicjującej PRON

(Dokończenie ze str. 1)

rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej, a także poprawę efektywności ekonomicznej w przemyśle, w powiązaniu z reformą i doskonaleniem jej instrumentów.

Dążyć się będzie do ściślejszego powiązania naszej gospodarki z krajami socjalistycznymi, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Zapoczątkowany zostanie także proces przebudowy struktury gospodarczej naszego kraju.

Wyniki konsultacji każą dokonać kilku zasadniczych korekt w stosunku do pierwotnych zamierzeń. Chodzi m. in. — podkreślił wicepremier — o bardziej realistyczne podejście do kwestii wzrostu produkcji rolnej. Ze względu na istniejące warunki i wyniki bieżącego roku, niezbędne będzie obniżenie zakładanego tempa wzrostu w tej dziedzinie do 4 proc. w roku 1985. Równocześnie jednak sfera rolnictwa i gospodarki żywnościowej uzyska priorytet w podziale nakładów inwestycyjnych, które w roku 1985: osiągną w tej dziedzinie wysokość 30 proc. ogółu nakładów.

Produkcja przemysłowa w roku 1985 powinna zbliżyć się do skali odpowiadającej najwyższemu poziomowi sprzed kryzysu. Wymaga to jednak obniżenia kosztów znacznego wzrostu efektywności. Konsultacje wskazały, że kwestia pracy w wolne soboty powinna być rozwiązana drogą dobrowolnych decyzji zakładów i stosowania bodźców materialnych; płacenia za pracę w wolne soboty identycznie jak w pozostałe dni wolne od pracy.

Główne założenia dotyczące rozwiązywania nabrzmiałego problemu mieszkaniowego przedstawili: minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska — gen. dyw. Tadeusz Hupałowski oraz minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Stanisław Kukuryka.

Przewiduje się, zagospodarowanie do końca 1985 roku ok. 590 tys. działek budowlanych, z czego 380 tys. zostało już wyznaczonych. Przygotowywane są rozwiązania prawne ułatwiające ich wykup, w tym m. in. wydatne podniesienie cen, które płacić się będzie dotychczasowym użytkownikom działek.

Państwo łagodzić będzie społeczne skutki wzrostu kosztów budownictwa — podkreślił gen. Hupałowski. W kubaturowym budownictwie spółdzielni lokatorskich przewiduje się m. in. dotacje z budżetu państwa do wysokości 50 proc. kosztów, bardzo niskie — bo 1-procentowe oprocentowanie kredytu, rozłożenie spłat na okres 60 lat.

Dla budownictwa spółdzielczego proponuje się zmniejszenie udziału własnego członków z 20 do 10 proc. kosztów budowy. W budownictwie indywidualnym zaś udzielenie dotacji rzędu 20 proc. kosztów budowy i niskie oprocentowanie kredytu rzędu 3 proc. rocznie. Ważnym elementem polityki mieszkaniowej stanie się zasada, że jedna rodzina może mieć tylko jedno mieszkanie. Dla rozpoznania istniejących obecnie rezerw mieszkaniowych przeprowadzono przegląd obiektów o charakterze publicznym, głównie budynków administracyjnych.

Uzyskano około 500 tys. m kw., które w 1/3 zostaną przeznaczone na mieszkania w 1/3 zaś służyć będą służbie zdrowia, handlowi itp. Trwa proces odzyskiwania mieszkań od osób, które na stałe opuściły nasz kraj lub przebywają za granicą bez ważnego paszportu. Decyzje w sprawie ich przekazywania cechuje jednak duża ostrożność. Każda sprawa wymaga szczegółowego zbadania.

St. Kukuryka stwierdził, że przegrupowanie środków powinno stworzyć szansę podwojenia budownictwa mieszkaniowego w roku 1985, w stosunku do roku bieżącego, w którym spodziewać się można zaledwie 150—160 tys. mieszkań.

Członków Komisji Inicjującej interesowała m. in. sprawa efektywności wykorzystania gruntów pod budownictwo mieszkaniowe, los fabryk domów i technologii wielkiej płyty, organizacja dostępu do materiałów budowlanych i zaspokojenie potrzeb rynku w tym zakresie.

Odpowiadając na te pytania min. min. T. Hupałowski i St. Kukuryka stwierdzili, że nadal podstawową formą budownictwa będzie budownictwo wielokondygnacyjne, przy czym zamierza się dokonać istotnych zmian jakościowych w technologii wielkiej płyty, zwłaszcza wyeliminować te jej niedoskonałości, które pogarszają warunki mieszkaniowe. Wymaga to rozwoju produkcji materiałów budowlanych. Opracowywany jest program w tym zakresie. Rozważa się także możliwość powołania odrębnej organizacji handlowej, która zajmowałaby się dystrybucją materiałów budowlanych i ich dostarczaniem na place budów.

Z kolei minister kultury i sztuki Kazimierz Żygulski poinformował o głównych kierunkach rozwoju tej dziedziny życia społecznego.

Do najważniejszych zadań zaliczył minister te przedsięwzięcia, które służą ochronie i zachowaniu wielkiego narodowego dziedzictwa naszej kultury. W przyszłym roku przewiduje się wydatkowanie prawie 6 mld złotych na odbudowę i rekonstrukcję naszych zabytków kulturalnych.

Program rozwoju kultury zakłada policentryczną organizację życia kulturalnego, szeroki udział różnych ośrodków w tym dziele.

Konsekwentnie wprowadzane będą w życie zasady państwowego mecenatu nad twórczością, promocji młodych talentów, harmonijnego współdziałania administracji kulturalnej, środowisk i związków twórczych.

Członków Komisji Inicjującej interesowały m. in. sprawy dotyczące warunków bytowych twórców, kwestie polityki wydawniczej i sytuacji w dziedzinie filmu, a także udziału różnych resortów i instytucji w tworzeniu dóbr kulturalnych.

O innych, ważnych społecznie problemach mówił minister zdrowia i opieki społecznej — Tadeusz Szelachowski. Na tle oceny stanu zdrowia społeczeństwa, który w ostatnim okresie w niektórych dziedzinach uległ poprawie, przedstawił najważniejsze zadania realizowane przez resort. Zdaniem ministra największe zagrożenia dla zdrowia ludności płyną przede wszystkim z nadużywania alkoholu (wydajemy na ten cel w skali rocznej 300 mld zł), nadmiernego palenia tytoniu (12 mln Polaków uzależnionych jest od tego nałogu), a także z wciąż niedostatecznego stanu sanitarnego i ochrony środowiska. Służba zdrowia czyni wszystko, by przeciwdziałać tym ujemnym zjawiskom. Wymieniając inne zadania minister zwrócił uwagę na te, które służą zmniejszaniu wskaźnika umieralności niemowląt, przyczyniają się do likwidowania wielu groźnych chorób, m. in. układu krążenia i gruźlicy, wzmacniają podstawową opiekę w miejscu zamieszkania, nad matką i dzieckiem i osobami starszymi. Mówiąc o tej ostatniej sprawie minister zwrócił uwagę, iż w Polsce około 200 tys. osób wymaga stałej opieki i pomocy. Stąd rola i znaczenie działań świadczonych przez rodzinę, najbliższe otoczenie i społeczeństwo. Działania społeczeństwa mogą i powinny odgrywać szczególną rolę również w zakresie higienizacji wsi, poprawie stanu sanitarnego miast. Udział społeczeństwa w ochronie zdrowia, to także tworzenie społecznych rad zdrowia, których zadaniem winna być nie tylko pomoc służbom medycznym, ale również ocena ich działalności i dostępności. Minister wyraził pogląd, że ogniwa PRON mogą wielce pomóc w poprawie funkcjonowania opieki zdrowotnej.

O kilku podstawowych problemach wymiaru sprawiedliwości, które łączą się z odnową moralną społeczeństwa mówił minister sprawiedliwości — Sylwester Zawadzki. Podkreślił pozytywne wyniki działań służących umacnianiu ładu i porządku publicznego. O tym że w tej dziedzinie zrobiono wiele świadczyć może 10 listopada br., dzień, który wykazał zrozumienie społeczeństwa dla faktu, iż ład i spokój są niezbędnym warunkiem normalizacji i stabilizacji naszego życia. Minister mówił dalej o udziale organów sprawiedliwości w zwalczaniu przestępczości kryminalnej oraz w zapobieganiu zjawiskom patologicznym. Stwierdził iż najpoważniejsza grupę, bo ponad 85 proc osób które w okresie stanu wojennego stanęły przed sądami wojewódzkimi, stanowili sprawcy pospolitych przestępstw kryminalnych. Najczęściej powtarzającymi się przestępstwami były kradzieże połączone z włamaniem i rozbojem. Wielu sprawców szczególnie zuchwałych rozbojów otrzymało karę powyżej 3 lat pozbawienia wolności. Zdecydowanie w zwalczaniu przestępczości kryminalnej przyniosło pierwsze pozytywne rezultaty. Nie można ich jednak odnotować w sprawach o przestępstwa spekulacyjne. Podobnie jak w eliminowaniu innych ujemnych zjawisk, również w zwalczaniu spekulacji niezbędny jest współudział społeczeństwa. Skuteczność walki z przestępczością warunkuje eliminowanie jej źródeł. Należą do nich najróżniejsze zjawiska ze sfery patologii społecznej, wśród których na czoło wysuwa się alkoholizm, pasożytnictwo oraz demoralizacja dzieci i młodzieży. Mówiąc o tych sprawach minister zwrócił uwagę na wychowawczą rolę rodziny, szkoły i organizacji społecznych, a także ogniw PRON.

Po tych informacjach, swoimi uwagami i opiniami dotyczącymi przedstawionych przez członków rządu problemów podzielili się członkowie Komisji Inicjującej.

Na zakończenie spotkania głos zabrali Jan Dobraczyński i gen. Wojciech Jaruzelski.

Relacja z tej części obrad ukaże się w środowych wydaniach gazet.

(PAP)

PLENUM KC KPZR

(Dokończenie ze str. 1)

rza KC KPZR N. I. Ryżkowa. Z grona zastępców członków KC KPZR plenum powołało na członków KC T. Alchimowa, przewodniczącego Zarządu Banku Państwowego ZSRR W. Makarenkę i sekretarza Krymskiego Obwodowego Komitetu KP Ukrainy N. Pierlewiezlewa-Zwieniewa, kombajnistkę kołchozu w obwodzie rostowskim.

Plenum KC zaaprobowało uchwałę Komitetu Centralnego KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR „O uwiecznieniu pamięci Leonida Iljicza Breżniewa".

* * *

Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR podjęły uchwałę w sprawie uwiecznienia pamięci Leonida Breżniewa.

Postanowiono m. in.:

przemianować: miasto Nabierieżnyje Czołny na miasto Breżniew; Czeremuszkinską dzielnicę Moskwy na Dzielnicę Breżniewowską; Dzielnicę Zawodską w Dnieprodzierżyńsku na Dzielnicę Breżniewowską;

nadać imię Leonida Breżniewa licznym zakładom i instytucjom, okrętom i placom;

ufundować 12 stypendiów im. L. Breżniewa;

wmurować tablicę pamiątkową na Dnieprowskich Zakładach Metalurgicznych im. Dzierżyńskiego, gdzie pracował Leonid Breżniew, na gmachu /Dnieprodzierżyńskiego Instytutu Przemysłowego im. Arsieniczewa, gdzie się uczył i na domu nr 26 na Prospekcie Kutuzowskim w Moskwie, gdzie mieszkał;

odsłonić popiersie na grobie Leonida Breżniewa na Placu Czerwonym pod Murem Kremlowskim.

JURIJ ANDROPOW:

Jesteśmy gotowi do uczciwego porozumienia

Sekretarz generalny KC KPZR, Jurij Andropow przemawiając 22 bm. na plenum KC KPZR, wiele uwagi poświęcił problemom polityki zagranicznej ZSRR. W części wystąpienia, poświęconej problemom międzynarodowym, powiedział m. in.:

Śmierć Leonida Breżniewa wywołała za granicą niemało domysłów na temat przyszłego kursu KPZR i państwa radzieckiego w sprawach międzynarodowych.

Z całą odpowiedzialnością muszę oświadczyć: radziecka polityka zagraniczna była i pozostanie taka, jak określiły to uchwały XXIV, XXV i XXVI Zjazdu naszej partii. Zagwarantowanie trwałego pokoju, obrona prawa narodów do niezawisłości i postępu społecznego, to niezmienne cele naszej polityki zagranicznej. W walce o te cele, kierownictwo partii i państwa postępować będzie w sposób pryncypialny, konsekwentny i wyważony.

Uważamy, że trudności i napięcia, które charakteryzują obecną sytuację międzynarodową, mogą i powinny zostać przezwyciężone. Ludzkość nie może bez końca godzić się na wyścig zbrojeń i na wojny, jeśli nie chce wystawić na ryzyko swej przyszłości. KPZR przeciwna jest temu, aby spór ideologiczny przeobrażał się w konfrontacje między państwami i narodami, aby miernikiem siły systemów społecznych stała się broń i gotowość do jej zastosowania.

Agresywne knowania imperializmu zmuszają nas wraz z bratnimi państwami socjalistycznymi, aby troszczyć się, i to troszczyć się poważnie, o utrzymanie zdolności obronnej na należytym poziomie. Ale jak już niejednokrotnie podkreślał Leonid Iljicz Breżniew — to nie my wybraliśmy wojskową rywalizację. Świat bez broni — oto ideał socjalizmu.

Najważniejszą troską naszej partii pozostanie nadal umocnienie wspólnoty socjalistycznej. W jedności tkwi nasza siła, rękojmia ostatecznego sukcesu, nawet w najtrudniejszych próbach.

Wszystkie plany wspólnoty państw socjalistycznych — to plany pokoju i tworzenia. Dążymy do tego, aby partyjna współpraca i socjalistyczna wzajemna pomoc bratnich krajów stały się głębsze i efektywniejsze, w tym również we wspólnym rozwiązywaniu zadań naukowo-technicznych, produkcyjnych, transportowych, energetycznych i innych. Na tej płaszczyźnie opracowywane są obecnie dalsze wspólne kroki.

KPZR i państwo radzieckie szczerze pragną rozwijać i polepszać stosunki ze wszystkimi krajami socjalistycznymi. Wzajemna dobra wola, poszanowanie wzajemnych słusznych interesów, wspólna troska o interesy socjalizmu i pokoju powinny podpowiadać słuszne decyzje również tam, gdzie z różnych przyczyn brak jeszcze koniecznego zaufania i wzajemnego zrozumienia.

Dotyczy to również naszego wielkiego sąsiada — Chińskiej Republiki Ludowej. Idee, sformułowane przez Leonida Breżniewa w jego wystąpieniach w Taszkiencie i Baku, nacisk, jaki kładł na zdrowy rozsądek, na konieczność przezwyciężenia inercji, uprzedzeń, były wyrazem przekonania całej naszej partii, jej dążenia do spoglądania w przyszłość. I my z wielką uwagą odnosimy się do każdej pozytywnej reakcji na to ze strony chińskiej.

Od pierwszych dni radzieckiej władzy, nasze państwo niezmiennie wyraża gotowość do szczerej, uczciwej współpracy ze wszystkimi krajami, które odwzajemniają się tym samym. Różnice w ustrojach społecznych nie powinny temu przeszkadzać i nie przeszkadzają tam, gdzie istnieje dobra wola z obu stron. Przekonywającym potwierdzeniem tego jest wyraźny postęp w rozwoju pokojowej współpracy ZSRR z wieloma krajami Europy zachodniej.

Utrzymaniem pokoju i odprężenia jednakowo zainteresowani są wszyscy. Dlatego też co najmniej niepoważnie brzmią oświadczenia, w których gotowość do normalizacji stosunków łączy się z żądaniem, aby Związek Radziecki płacił za to jakimiś wstępnymi ustępstwami w najróżniejszych dziedzinach. My na to nie przystaniemy.

Właściwie nie mamy co zmieniać: przeciwko nikomu nie wprowadzaliśmy sankcji, nie odstępowaliśmy od podpisanych układów i porozumień, ani nie przerwaliśmy rozpoczętych rozmów. Raz jeszcze pragnę podkreślić — Związek Radziecki jest za porozumieniem, lecz szukać go trzeba na zasadach wzajemności i równouprawnienia.

Nie potrzebujemy jednostronnego rozbrojenia Zachodu. Jesteśmy za równymi prawami, za uwzględnianiem interesów obu stron, za uczciwym porozumieniem. Jesteśmy do tego gotowi.

„Klasówka z reformy"

(Dokończenie ze str. 1)

wpływem sugestii telefonicznych.

Wśród kadry kierowniczej zapowiedź przeprowadzenia sprawdzianu przyjęto gdzieniegdzie z niepokojem, obawiając się, że nastąpi po nim „czystka" personalna. Można zapewnić, że nie jest to zasadniczym celem „klasówki z reformy". Celem tym jest rozpoznanie — gdzie istnieją „białe plamy" w wiedzy o reformie, jak też — jakie czynniki (droga zawodowa, specjalizacja, wiek itp.) przyczyniają się do ich utrzymywania się. Na podstawie tej w pierwszym rzędzie zostaną podjęte decyzje o reorientacji odbywającego się dziś na ogromną skalę szkolenia dotyczącego zasad reformy gospodarczej. Nie można jednak w dalszej kolejności wykluczyć szeregu decyzji personalnych. Reforma nie może czekać, nie jest możliwe świadome i skuteczne przyczynianie się do powodzenia zmian systemowych w gospodarce bez znajomości ich istoty, podstawowych rozwiązań i kierunków ich nowelizacji.

Sprawdzianem zostaną objęci dyrektorzy i zastępcy dyrektorów w ministerstwach i urzędach centralnych, jak również naczelnicy wydziałów, dyrektorzy zrzeszeń, dyrektorzy i zastępcy dyrektorów przedsiębiorstw państwowych, dyrektorzy wydziałów, biur i działów urzędów wojewódzkich, naczelnicy gmin, dzielnic i ich zastępcy.

Jaki materiał będzie objęty „klasówką"? Uchwalony na IX Zjeździe PZPR i na lipcowym posiedzeniu Sejmu dokument „Kierunki reformy gospodarczej", 11 ustaw sejmowych dotyczących reformy oraz kilka wybranych rozporządzeń i uchwał Rady Ministrów — np. nr 243 i 278, aktualizujących zadania na rok 1983. Pytań testowych będzie sto kilkadziesiąt. Odpowiadając na nie — przez wskazanie 3 poprawnych odpowiedzi spośród 5 do wyboru — egzaminowani będą uzyskiwali punkty dodatnie lub ujemne. Sumę ich komputer obliczy w taki sposób, że nazwiska zostaną od razu uszeregowane według kolejności ocen. Będzie więc można od razu powiedzieć czy dyrektor Nowak lepiej zna zasady reformy od naczelnika Kowalskiego i o ile lepiej. Z uwagi na specyfikę branżową, przygotowano kilkanaście odmian testu podstawowego. Prac tych dokonano w Instytucie Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr, gdzie też przeprowadzono już 5 tzw. badań pilotażowych testów. Grupa doświadczalną byli m. in. szkoleni w instytucie dyrektorzy i zastępcy dyrektorów przedsiębiorstw państwowych.

Przewiduje się, że całość przedsięwzięcia, łącznie z opracowaniem wyników sprawdzianu, zostanie zakończona do końca lutego 1983 r. (Każda z osób wytypowanych do egzaminu zostanie o tym uprzedzona odpowiednio wcześniej). Jak dowiaduje się nieoficjalnie dziennikarz PAP, na szczeblu kierownictwa rządu wykazuje się żywe zainteresowanie wynikami.

(PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

● Godz. 6.40. W Babichach Stefan R. wszedł na jezdnię i wpadł pod nadjeżdżającego „Jelcza", doznając wstrząśnienia mózgu.

● Godz. 7.50. W Nowosolnej na ul. Łódzkiej 32 kierowca „Fiata" Anastazy K. spowodował zderzenie z drugim „Fiatem".

● Godz. 10.10. Na skrzyżowaniu ulic Zachodniej i Lutomierskiej Zygmunt G. został potrącony przez tramwaj linii 45/1. Na szczęście skończyło się na strachu pieszego.

● Godz. 11.10. Na ul. Czereśniowej kierowca „Fiata" Barbara D. spowodowała zderzenie z drugim „Fiatem". Straty około 15 tys. zł.

● Godz. 12.50. Na ul. Traktorowej 37 kierowca „Fiata" Roman K. spowodował zderzenie ze „Starem" a następnie uderzył w stojącego „Fiata". Straty około 15 tys. zł.

● Godz. 16.00. Na skrzyżowaniu ulic Łagiewnickiej i Zawiszy kierowca „Skody" Józef B. spowodował zderzenie z „Trabantem".

KOMUNIKAT

Świadkowie wypadku oraz kierowca — uczestnik wypadku potrącenia nietrzeźwego przechodnia w Bychlewie przy posesji 69 dnia 21 listopada br. około godz. 21.45 proszeni są o zgłoszenie się do WRD KW MO w Łodzi ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86. (a. w.)

Wcześniejsza sprzedaż cytryn dla dzieci i młodzieży

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług uprzejmie informuje że ze względu na wcześniejszą niż przewidywano dostawę z importu pierwszej partii cytryn, sprzedaż tych owoców dla dzieci i młodzieży do 18 lat rozpocznie się w niektórych województwach od 23 bm.

Sprzedaż będzie realizowana według uprzednio ustalonych zasad.

Dla przypomnienia informuje się, że norma 1 kg cytryn realizowana będzie dla dzieci od 6—1 roku na odcinek rezerwowy „R-01" grudniowych kart zaopatrzenia „0" oraz dla dzieci i młodzieży w wieku od 1—18 lat na odcinek rezerwowy „90" grudniowych kart zaopatrzenia „P-1".

Realizacja sprzedaży według tych zasad odbywać się będzie sukcesywnie w zależności od dostaw z importu.

Wymienione odcinki rezerwowe zachowują ważność do czasu zrealizowania zakupu.

Grudniowe karty zaopatrzenia w części zostały już wydane obywatelom, pozostałe można odebrać we właściwych punktach wydawania kart.

Skazanie nacjonalistów albańskich w Jugosławii

Sąd okręgowy w Prisztinie (stolicy Okręgu Autonomicznego Kosowo) wydał wyrok skazujący Hidajeta Hiseniego na karę 15 lat pozbawienia wolności. Jest to Albańczyk, który kierował podziemną organizacją o nazwie „Marksistowsko-leninowska grupa z Kosowa". Jak już informowaliśmy, dążyła ona do przekształcenia okręgu w republikę, do zmiany istniejącego systemu, a nawet do przyłączenia Kosowa do Albanii. Działalność owego ugrupowania — stwierdzano wielokrotnie — była skierowana przeciwko „samorządowemu socjalizmowi" w Jugosławii i panującemu w niej ustrojowi. Przyświecały mu cele nacjonalistyczne i kontrrewolucyjne.

Wkrótce ma się rozpocząć w Prisztinie kolejny proces, tym razem przeciwko kilkunastu byłym kierownikom dużych przedsiębiorstw i firm gospodarczych w Kosowie. Akt oskarżenia zarzuca im „działanie kontrrewolucyjne zagrażające systemowi społeczno-politycznemu i podrywające ekonomiczne podstawy kraju". Sądząc z nazwisk wszyscy oskarżeni są narodowości albańskiej, a kilku z nich pełniło funkcje przedstawicieli swoich zakładów pracy w Monachium.

Redaktor depeszowy
ALEKSANDER BAJOROWICZ

Redaktor techniczny
ANDRZEJ WOJTOWICZ

Zagadkowi rozbitkowie

(Dokończenie ze str. 1)

li poddani — jak to jest w zwyczaju — rewizji osobistej przez I oficera. Nie mieli żadnych dokumentów. Ich stan fizyczny nie wskazywał na to, aby przebywali cztery dni na wodach oceanu. Sprawiali wrażenie raczej zaszokowanych. Łódź obsadzona została przez dwóch marynarzy. Stwierdzili oni, iż ładunek plastykowej łodzi motorowej stanowi 500 tys. sztuk papierosów. Część z nich zalana była wodą. Ładunek przeładowano na statek, następnie wciągnięto nań łódź i zmieniono kurs na brzegi Portugalii. Nie udawało się nawiązać kontaktu z żadną ze stacji przybrzeżnych. Odezwała się dopiero Lizbona-Radio. Po przekazaniu relacji o podjęciu rozbitków udaliśmy się na redę portu, gdzie czekał kuter patrolowy, który przejął rozbitków, a łódź wziął na hol.

Portugalczycy serdecznie podziękowali, i ku naszemu zdziwieniu powiedział kpt. Himmel — nie przyjęli ładunku „to dla kapitana i załogi" — usłyszałem w odpowiedzi. Po przesortowaniu papierosy zabezpieczono do dyspozycji armatora, a część rozdzielono wśród załogi.

Czy byli to portugalscy przemytnicy, czy legalni handlowcy? Nie wiadomo.

(PAP)

Koniec listopada cieplejszy niż normalnie

Koniec listopada będzie prawdopodobnie cieplejszy niż normalnie. Instytut Meteorologii w dniach od 23 do 27 bm. przewiduje utrzymywanie się cieplej pogody. Spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane okresami duże z opadami deszczu zwłaszcza na północy kraju. Temperatury maksymalne będą od 5 do 10 st. a minimalne od 5 do 0 st. Mogą wystąpić lokalne przymrozki. Wiatr umiarkowany okresami dość silny, południowo-zachodni i południowy.

* * *

IMGW przewiduje w okresie do 20 grudnia średnie miesięczne temperatury poniżej normy zaś opady w normie. Średnie temperatury dla okresu od 21 listopada do 20 grudnia, obliczone na podstawie wieloletnich obserwacji z lat 1900—1977 wynoszą od minus 0,4 st. do plus 1,0 st. Opady w tym czasie kształtują się w granicach 27—42 mm.

(PAP)

Morderstwa w Argentynie

Po konflikcie falklandzkim Argentyna ponownie znalazła się na łamach prasy światowej tym razem z powodu tysięcy osób które „zaginęły" w tym kraju.

Ostatnie odkrycie 9 masowych grobów rzuciło nieco światła na sprawę torturowania, mordowania i uprowadzania osób niewygodnych politycznie. Wśród ofiar znajduje się ponad 400 osób europejskiego pochodzenia.

Międzynarodowa organizacja „Amnesty International" przedstawiła listę 3.972 osób które „zaginęły" w Argentynie od 1974 r.

Większość „zaginionych" Europejczyków pochodzi z Francji, Hiszpanii, RFN, Szwecji, W. Brytanii a przede wszystkim z Włoch. Rządy tych krajów różnie reagują, ale na ogół nie dochodzi do oficjalnych protestów.

Muzeum oświęcimskie powstaje w Japonii

Zebrano środki na budowę w japońskim mieście Kurose (prefektura Hiroszima) kompleksu dla uczczenia pamięci ofiar hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

W Kurose zostanie zbudowane muzeum część eksponatów została już tam dostarczona z Oświęcimia. Obok muzeum postanowiono postawić dwa 15-metrowe obeliski dla uczczenia pamięci ofiar zbrodni hitlerowskich oraz ofiar amerykańskich bombardowań japońskich miast Hiroszimy i Nagasaki. Projekt kompleksu opracowali architekci japońscy i polscy.

INFLACYJNY BICZ EKSPORTU

Wielu uważa, że nie wszystkie jeszcze elementy reformy gospodarczej w sferze handlu zagranicznego są należycie dopracowane. Ale z drugiej strony, nikt dzisiaj — jeśli nie jest wyraźnie uprzedzony i rzeczowo podchodzi do sprawy — nie neguje pozytywnego jej znaczenia dla rozwoju wymiany gospodarczej z zagranicą.

Znaczenie to określają trzy kapitalne rozwiązania systemowe: prawo przedsiębiorstw do odpisów wolnodewizowych, likwidacja enigmatycznej kategorii złotego dewizowego i przeliczanie kursów walutowych wprost na normalne złotówki oraz rozszerzenie uprawnień do prowadzenia obrotów z zagranicą na podstawie uzyskanej koncesji.

W obecnej jednak sytuacji gospodarczej, charakteryzującej się głęboką nierównowagą rynkową, istnieje pewne niebezpieczeństwo dla wymiany z zagranicą wynikające bezpośrednio z założeń reformy. Jest przy tym niezbyt jasne, dlaczego o tym niebezpieczeństwie mówi się i pisze stosunkowo mało, tak jakby istniało przekonanie, że problem nie jest z gatunku zasadniczy lub z biegiem czasu rozwiąże się sam. Tymczasem wymaga on nie tylko wnikliwej i stałej uwagi ze strony centralnych organów sterowania gospodarką; także — wypracowania skutecznej metody interwencyjnej dla zapobiegania negatywnym skutkom mogącego wystąpić i niewątpliwie występującego już zjawiska. Chodzi mianowicie o wykorzystywanie inflacji dla uchylania się od eksportu.

Spróbujmy naświetlić tę niezbyt skomplikowaną w istocie kwestię. Oto reforma zakłada, jako kierunek generalny (choć nie jedyny) — proefektywnościową orientację całej gospodarki. To znaczy — taką orientację, w której przy pomocy zobiektywizowanego systemu cen oraz w oparciu o zasadę samodzielności, samorządności i samofinansowania przedsiębiorstwa dążą do wypracowania możliwie największego zysku ze swej gospodarczej działalności.

Orientacja ta, podkreślam: oparta o zasadę „trzech S" — stwarza warunki dla ukształtowania się względnie dużej swobody wyboru asortymentowej struktury produkcji w przedsiębiorstwach oraz wyboru odbiorcy.

Zostawmy na boku asortyment, a zwróćmy tutaj uwagę na odbiorców. Otóż, generalnie rzecz biorąc, istnieją dwie podstawowe kategorie odbiorców: rynek krajowy i rynek zagraniczny. Ten pierwszy, przy aktualnych deficytach towarowych, obejmujących prawie wszystkie branże i rodzaje dóbr, zarówno inwestycyjno-zaopatrzeniowych, jak i konsumpcyjnych, daje możliwość osiągania zysków drogą wyznaczania wysokich cen. Częściowo, jak o tym dobrze wiadomo, bywają to ceny tak wysokie, że nie stojące w żadnym racjonalnym stosunku do kosztów produkcji, usprawiedliwiane jednak przez producentów ich rzeczywistą czy domniemaną zgodnością z prawem popytu i podaży. W przypadku rynku zagranicznego, gdzie towarów raczej nie brakuje, sytuacja jest dokładnie odwrotna: aby sprzedawać, trzeba sprostać warunkom konkurencji, które nie pozostawiają wiele miejsca na cenowe dowolności. Wymuszają natomiast twardy i niewygodny reżim kształtowania kosztów produkcji, nakazują ponadto bezwzględną dbałość o wysoki jakościowy poziom towaru.

W tej sytuacji preferencje co do wyboru jednego z dwu podstawowych kategorii odbiorców nie są trudne do odgadnięcia. W nazbyt wielu przypadkach konkurencja cenowa rynku krajowego może się tu okazać wręcz zabójcza dla koniecznego jak woda dla rośliny procesu aktywizacji eksportu.

„Rozwoju eksportu — mówiła prof. dr Urszula Płowiec na niedawnej konferencji naukowej poświęconej zagadnieniom reformy produkcji i rynku — można oczekiwać w sytuacji, gdy ceny eksportowe będą co najmniej równie korzystne jak osiągane w sprzedaży odbiorcom krajowym. Albo, gdy eksport będzie przynosił inne, pozacenowe korzyści. Albo — gdy będzie przymus eksportu".

Przymus eksportu dotyczyć może tylko części obrotów, mianowicie tych, które wynikają ze zobowiązań traktatowych w ramach gospodarczej wymiany i współpracy państw RWPG. Pozacenowe korzyści — to głównie (lub wyłącznie) wspomniane już prawo przedsiębiorstw do odpisów dewizowych, powszechnie chwalone, ale też i krytykowane za niewysoki pułap tych odpisów i pewne ograniczenia w ich wykorzystywaniu. Pozostają ceny. Ale jak ceny eksportowe mogą być — jako zasada sprawdzająca się powszechnie — co najmniej równie korzystne, jak osiągane na rynku krajowym, jeśli istniejąca na nim bryndza sprzyja windowaniu cen, natomiast istniejąca za granicą konkurencja takich możliwości nie stwarza?

Żaden centralny organ sterowania gospodarką — ani rząd, ani Komisja Planowania czy Narodowy Bank Polski — nie mają i nie mogą mieć wpływu na warunki cenowe kształtujące się na rynku światowym. Ale przeciwdziałanie tendencjom inflacyjnym wewnątrz kraju mieści się w granicach ich kompetencji i możliwości. Mówi się, że walka z inflacją ma na celu ochronę najniżej sytuowanych materialnie grup ludności. Jak widać z przytoczonych wywodów, cel ten jest w istocie znacznie szerszy. Dotyczy również ochrony całego kraju i całego społeczeństwa przed skutkami niedostatecznej aktywizacji opłacalnego eksportu. Przed takimi skutkami, jak ograniczone możliwości importowych zakupów surowców, maszyn i dóbr konsumpcyjnych, jak pogłębione trudności w spłacaniu zaciągniętych kredytów. Uświadomienie sobie tej prawdy w całym jej szerokim zakresie powinno zdwoić wysiłki w tępieniu wszelkich wzmagających presję inflacyjną praktyk cenowych i w tworzeniu warunków, w których dla pojedynczego przedsiębiorstwa eksport oraz produkcja na rynek wewnętrzny będzie z punktu widzenia zyskowności alternatywą co najmniej równorzędną.

KAROL RZEMIENIECKI

Miniraport o... złocie

Ze złotem łączy się potoczne wyobrażenie najwyższej jakości, złotu przypisywano cechy nadprzyrodzone, złoto zawsze było dla ludzi idolem, umożliwiającym pozyskanie jakiegokolwiek innego rodzaju majątku. Pogoń za złotem była przyczyną powstania i upadku wielu mocarstw. Kosztowała niejedno życie. Oto wymowny fakt z naszych czasów: w ciągu 30 lat (od 1936 roku) w Afryce Płd. zginęło w kopalniach złota 19.000 ludzi. Afryka Płd. zajmuje pierwsze miejsce w światowym wydobyciu złota (1270 ton w 1980 roku), mając bardzo bogate złoża. Ośrodkiem wydobycia złota jest Witwatersrand (najbogatsze złoża na świecie odkryte w 1886 roku), położone 70 km na zachód od Johannesburga. W złotonośnych chodnikach, osiągających głębokość 4000 m, panuje mordercza temperatura i wilgoć, połączona z przeraźliwym hałasem pneumatycznych świdrów i wózków.

Każda tona skorupy ziemskiej zawiera średnio 4 mg złota, ale wydobycie opłaca się, oczywiście, dopiero przy dużej koncentracji. Takich rzeczywiście bogatych złóż jest niewiele.

Związek Radziecki, dostarczający, 24 proc. światowej produkcji złota, zajmuje drugie miejsce na świecie w wydobyciu tego metalu. Złoża znajdują się na Syberii, a produkcja ciągle rośnie. Złoto wydobywają w ilości kilkudziesięciu ton rocznie również Kanada, Brazylia, Chiny, USA, Filipiny, Papua — Nowa Gwinea, Australia, Kolumbia, Republika Dominikańska i Zimbabwe.

Najwięcej złota zużywa przemysł jubilerski, następnie elektronika i medycyna (stomatologia, chirurgia). Znaczna część złota pozostaje nie wykorzystana w skarbcach w formie sztab (standardowa sztaba czystego złota waży 492 uncje, tj. 12,5 kg) lub monet. Do skarbców bankowych wędrują również wyroby ze złota.

O złocie mówi się, że jest „prawie wieczne". Szacuje się, że ludzkość wydobyła dotychczas 90.000 ton złota, którego wartość rynkowa jako metalu wynosi obecnie 1,5 biliona dolarów.

Oficjalnie już wprawdzie waluty nie mają pokrycia w złocie, mimo to złoto nadal pełni w wielu krajach funkcję rezerw walutowych. W międzynarodowych stosunkach płatniczych jest ono często wygodniejsze niż dolar czy funt.

Wydobycie złota zmniejsza się, mimo poszukiwań i otwierania starych kopalń, uznanych niegdyś za nierentowne. Geolodzy uważają, że „śmietanka została już zebrana", ceny złota nadal rosną. W tych warunkach trudno przewidzieć, jaka będzie przyszłość wydobycia tego metalu.

Opr.: A. DUNOWSKA

Coraz trudniej do przodu

„Koniec japońskiego cudu gospodarczego. Dobrobyt — przyczyna upadku". — Tak przynajmniej twierdzi, może trochę na wyrost — Hiroshi Takeushi, ekonomiczny doradca rządu, dyrektor jednego z największych banków japońskich.

Opisując historię japońskiej ekspansji gospodarczej Takeushi przypomniał, że w latach pięćdziesiątych kraj ten był jeszcze stosunkowo ubogi. Postanowiono wówczas rozbudować przemysł ciężki, powstały nowe stalownie i zakłady chemiczne. Inwestycje w tych dziedzinach wpłynęły z kolei na rozwój transportu, rozbudowę portów i stoczni, przyczyniły się do stymulowania, a często tworzenia od podstaw innych gałęzi przemysłu. W ciągu dziesięciu lat zaspokojono podstawowe potrzeby społeczne.

Rozbudowa przemysłu elektronicznego, nowe technologie i odkrycia wpłynęły, szczególnie w ciągu ostatnich kilku lat, na znaczny spadek zapotrzebowania na siłę roboczą. Produkty japońskiego przemysłu nie wymagają obecnie tak bardzo rozbudowanej sieci transportowej. Z tego też powodu porty morskie i kolej wykorzystują niewielką część swego potencjału. Kryzys ogarnął również sektor produkujący artykuły konsumpcyjne. Japońskie gospodarstwa domowe zaopatrzone są w większość sprzętu i artykułów użytkowych, co zmusza producentów do

Chmury nad japońską gospodarką

ciągłego poszukiwania nowych rynków zbytu. Ale państwa, które do tej pory importowały japońskie wyroby, wprowadzają znaczne ograniczenia, a krajów Trzeciego Świata nie stać na import większych ilości produktów japońskiego przemysłu.

Zdecydowaną część swoich dochodów Japończycy wydają obecnie na usługi. Modne stały się kursy, na których można się nauczyć majsterkowania, obsługi domowych komputerów czy robótek ręcznych. Powodzeniem cieszą się restauracje, fortuny zarabiają biura turystyczne — a więc branże nie wymagające poważniejszych inwestycji. Sytuacja taka zmusza większość przedsiębiorstw przemysłowych produkujących maszyny i artykuły konsumpcyjne do pogodzenia się z mniejszymi wpływami, tym bardziej, że gospodarka światowa przeżywa kryzys utrudniający ekspansję na inne rynki. Wszystkie nowe inwestycje przemysłowe w Japonii zmierzają do zmniejszenia energochłonności i oszczędniejszego zużycia materiałów, a nie do zwiększenia produkcji.

Tak więc gdy w latach sześćdziesiątych dochód narodowy Japonii wzrastał średnio o 10 proc. rocznie, to w siedemdziesiątych już tylko o 5 proc., a w najbliższym okresie, jak przewiduje Hiroshi Takeushi, nie przekroczy 3 proc. rocznie.

JACEK ŁOZIŃSKI

Co z polskimi tankowcami?

W 1982 r. nasz import ropy ze strefy dolarowej miał wynieść ok. 12 milionów ton. Tak prognozowano na początku ubiegłego dziesięciolecia i ta prognoza stała się elementem współtworzącym koncepcję wielkiego programu paliwowego. Jego części składowe — to: flota zbiornikowców, baza przeładunku paliw płynnych w Porcie Północnym oraz gdańska rafineria.

Tymczasem... W roku 1981 nasze tankowce przywiozły do Gdańska zaledwie pół miliona ton ropy. Jest to ładunek, który jeden zbiornikowiec mógł bez trudu załatwić w trzech rejsach do Zatok Perskiej. Rzecz w tym, że tych dużych tankowców jest we flocie polskiej kilka. Ci, którzy wtedy, przed 10 laty, nie zostali wysłuchani, kiedy przestrzegali przed tą imprezą na wyrost mogą mieć satysfakcję, że więcej tych statków nie pływa pod polską banderą, bo kłopot byłby teraz nieporównanie większy.

Dzisiejszy rynek przewozów ropy i w ogóle paliw zmonopolizowany został w 75 proc. przez koncernowe floty zbiornikowców ze znakami „Shell", „Esso", „Mobil Oil". Na takim rynku armator polski z 6 tankowcami nie ma co szukać. Próby przewozu ładunków na rachunek obcy zakończyły się stratami.

Przed kilku laty za każdy z tych tankowców trzeba było zapłacić ok. 30 mln dolarów. Dziś za te nowe przecież jednostki nikt nie da więcej niż po 6 milionów, co oznacza cenę złomu, jaką można uzyskać po demontażu statku. Czy znajdzie się ktoś odważny, kto by na to poszedł?

W tej sytuacji zaszła konieczność przejściowego „uwiązania na sznurku" statków, które w normalnych warunkach mogłyby obsługiwać polski rynek lub zarabiać dewizy. Jest to bardzo bolesna decyzja. Ale pocieszyć się możemy chociaż tym, że w światowej flocie handlowej czasowo bezrobotnych jest dzisiaj wiele statków morskich; ich ogólny tonaż sięga 29 milionów ton brutto.

RYSZARD BOGUNOWICZ

O tym jeszcze nie wiecie

Międzynarodowy Bank Inwestycyjny RWPG, którego jednym z członków założycieli jest również Polska, wykazał na początek bieżącego roku czysty zysk z operacji kredytowych i innych w wysokości 20 mln rubli transferowych — o 1 mln więcej niż za rok 1980. Bank ten udzielił w ubiegłym roku 7 kredytów na łączną sumę 227 mln rubli (częściowo także w walutach wymienialnych). Otrzymały je: zakłady im. Thaelmanna w NRD (produkcja ciężkich maszyn), węgierskie zakłady Ganz Mavag (na rozszerzenie produkcji urządzeń dla energetyki jądrowej), jeden z kombinatów chemicznych w Czechosłowacji, zakłady maszyn poligraficznych i fabryka obrabiarek w NRD, wytwórnia autobusów Ikarus w Budapeszcie oraz fabryka kompresorów i lodówek w NRD. Dzięki kredytom banku, wartość produkcji wszystkich wymienionych zakładów wzrośnie o 50 proc., a ich eksport, kierowany głównie na rynek RWPG — dwukrotnie.

na innych łamach

W publicystyce ostatnich kilkunastu miesięcy zadziwiającą karierę zrobiły i robią nadal wywiady z ludźmi znaczącymi w naszym życiu społecznym, a także tymi, którzy w przeszłości zajmowali eksponowane stanowiska. Idzie tu jak się zdaje, o próby wyjaśniania w sposób jak najbardziej kompetentny przyczyn naszych trudności i nakreślenia perspektyw rozwoju kraju. A przy okazji można także skonfrontować obiegowe poglądy — dostrzec, iż rzeczywistość jest bardziej niż nam się wydaje skomplikowana.

Dziś zaprezentujemy taki właśnie wybór z kilku wywiadów — niestety, z konieczności w wersji bardzo skróconej.

Znany pisarz i jednocześnie prezes klubu „Kuźnica" w Krakowie rozmawiał z Bronisławem Juraszem z **„PANORAMY"** (nr 37). Oto co powiedział:

O odpowiedzialności:

„(...) po Sierpniu ujawniła się silna tendencja odpychania odpowiedzialności od siebie. To nie ja, lecz wy jesteście winni, więc oddawajcie legitymacje. To nie ja jestem winny, winny jest ktoś z kierownictwa, wobec tego niech na niego spadnie całe odium żebym ja miał spokój. Osobiście wydaje mi się, że jeśli chodzi o rozkład winy, to nie jest on wcale taki prosty: „góra" — „dół". Przecież „góra" też rządziła wedle tego, co jej ten „dół" w jakiś sposób sugerował. Należy powiedzieć, że również na tych niższych i średnich szczeblach funkcjonują nadal ludzie, którzy dawno powinni być z partii usunięci. (...).

A w ogóle, jeśli już stosujemy kategorie rzetelnej rozprawy, to powinniśmy zastosować je również wobec wrogiej opozycji. Mówię wrogiej, bo nie każdej. Jeśli uważamy, że liderzy wrogiej opozycji świadomie doprowadzili kryzys do takich rozmiarów, jaki jest, to oni również p o w i n n i ponieść odpowiedzialność".

O kameleonach politycznych:

„(...) można i trzeba mieć podejrzenie wobec osób — tych ze świecznika — które z m i e n i a j ą na każdym etapie swoje poglądy w sposób koniunkturalny, będąc poprzednio aktywnymi rzecznikami postaw odwrotnych. Osobiście nie mogę mieć zaufania, np. do pisarza, który w okresie stalinowskim aktywnie tępił literaturę polską, a potem w zależności od sytuacji przebierał się w garnitur liberała i żarliwego patrioty".

O specyfice polskiej:

„Przez kraj przewalają się tysiące polemik na temat naszego narodu — w a r c h o l s k i on, czy też p a ń s t w o w o t w ó r c z y? To wszystko jest dyskusją abstrakcyjną, bo naród jest po prostu r ó ż n y, w różnych epokach. Nigdy nie był jednolity wbrew naszym pragnieniom. Mieliśmy okresy dobre i złe. Na jedno wszakże chciałbym zwrócić uwagę, mianowicie, daliśmy sobie wmówić rolę s z c z e g ó l n ą, powołując się na losy Polski. Bardzo przepraszam, ale nie dostrzegam niczego specjalnego w naszych losach. Mógłbym wymienić wiele innych narodów, które więcej ucierpiały niż my, np. będąc w niewoli nie 150, lecz 500 lat. I nie tylko my organizowaliśmy powstania narodowe".

Innymi słowy, nie bądźmy megalomanami i nie łudźmy się, że jesteśmy Mesjaszem narodów i pępkiem świata.

Prof. Witold Hemsel przewodniczący Porozumiewawczego Komitetu Inicjatyw Społecznych i Naukowych PAN, w rozmowie z Piotrem Aleksandrowiczem („ITD" nr 24/25) zajął się sytuacją w środowisku naukowym, mocno, jak wiadomo, sfrustrowanym. Komitet, na którego czele stoi prof. Hensel, grupuje naukowców, którzy uznają za niezbędną obecność w życiu społeczno-politycznym i chcą czynnie uczestniczyć w wychodzeniu kraju z kryzysu. Rozmowa w pewnym momencie dotknęła spraw kultury politycznej w Polsce, a zatem i prezentacji poglądów. Prof. Hensel przypomina przy tej okazji, że:

„(...) po Sierpniu wiele mówiono o demokracji, ale faktycznie było inaczej. Niestety, u nas — może dlatego, że zbyt krótko w historii żyliśmy w ustroju demokratycznym — za demokrację staje ten, kto wygłasza poglądy, natomiast jeśli zaczyna je głosić kto inny, to już mowy o demokracji nie ma i nie daje mu się skończyć. To dotyczy niemal wszystkich Polaków. (...).

— Potrzebne jest kształtowanie innej mentalności ludzkiej, najpierw młodzieży, a potem całego społeczeństwa. W każdej szkole musimy uczyć myślenia krytycznego. Nie można go na przykład kształtować publikacjami — pomnikami o ludziach, którzy od kolebki niczego innego niż dobro nie uczynili. W szkole nie może dominować monolityczne myślenie.

Ale musimy również uczyć racjonalnego myślenia, bo od niego też jesteśmy odległi".

Mówimy coraz częściej o przyszłości, ale ciśnienie przeszłości jest tak wielkie, że nie podobna o niej zapomnieć. Zresztą wraca ona w toczących się procesach byłych prominentów. Właśnie jeden z takich procesów rozpoczął się przeciwko byłemu wojewodzie katowickiemu (w latach 1975—1978) Stanisławowi Kiermaszkowi. Dziwny to proces, w którym akt oskarżenia zarzuca Kiermaszkowi że przysporzył korzyści majątkowych Edwardowi Gierkowi, Adamowi Gierkowi, Zdzisławowi Grudniowi, Zdzisławowi Legomskiemu i Tadeuszowi Pyce, podpisując dokumenty zezwalające na budowę dla nich domków i willi, że środków na... inwestycje komunikacyjną. Sam Kiermaszek nie ma domku, a nawet samochodu i na ławie oskarżonych zasiadł właściwie samotnie. Edmund Żurek z **„PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO"** (nr 33 i 34), obserwujący ten niezwykły proces bez głównych winowajców, przeprowadził z Kiermaszkiem wywiad. Były wojewoda tak obrazuje atmosferę w Katowicach w latach swojego urzędowania:

„Sprzeciwiałem się despotycznym rządom Zdzisława Grudnia i Zdzisława Legomskiego. Protestowałem! Popadałem w niełaskę. W 1976 roku członkowie Biura Politycznego, Prezydium Rządu, sekretarze KW wszystkich województw i wojewodowie zwiedzali Hutę „Katowice". Rozdzielono funkcje. Grudzień towarzyszył Gierkowi i Jaroszewiczowi, Legomski — pozostałym członkom Biura Politycznego i Prezydium Rządu. Sekretarze z katowickiego KW — sekretarzom i wojewodom z innych województw. Dla mnie zarezerwowano miejsce w autokarze z działaczami Frontu Jedności Narodu z naszego województwa.

Piotr Jaroszewicz zapytał Grudnia, co się ze mną dzieje, usłyszał: „pewnie zachorował". Z okazji odsłonięcia pomnika w Czeladzi Edwardowi Gierkowi towarzyszył Grudzień, Legomski, a ja zgodnie z dyspozycją czekałem w tłumie.

W latach 1976—78 przeprowadziłem rozmowy z Jerzym Ziętkiem, Tadeuszem Pyką, Jerzym Szydlakiem, oni mieli dostęp do Edwarda Gierka. Informowałem o sytuacji nie tylko na Śląsku. Ostrzegałem, że może dojść do wystąpień robotników w naszym regionie. Ziętek powiadomił mnie, że Gierek nie dopuszcza jakichkolwiek rozmów na ten temat, a Jan Szydlak oświadczył mi, że spotkała go z powodu moich informacji przykrość i radzi mi, abym zajmował się swoimi zadaniami, a nie polityką".

Dodać tu jeszcze trzeba, że wobec krnąbrności Kiermaszka Z. Grudzień doprowadził do jego usunięcia. Znaleziono przyczynę: zły stan zdrowia. Odszedł w wieku 52 lat.

Ostrzeżenia adresowane do sprawujących władzę nie były przed Sierpniem 1980 r. dobrze przyjmowane. Wydaje się jednak, że jest to problem znacznie szerszy. Czy władza jako taka, w jakimkolwiek kraju podatna jest na krytykę, ostrzeżenia ekspertów? Zwłaszcza wówczas, gdy eksperci różnią się między sobą i to w sposób krańcowy? Oto dylematy władzy: które od nie ekspertów oparte są na racjonalnych przesłankach?

Takie przesłanki zdaja się zawierać wypowiedzi prof. Adama Schaffa w wywiadzie dla **„TU I TERAZ"** (nr 25; rozmawiali: Zdzisław Rykowski i Wiesław Władęka).

Adam Schaff wespół z Guenterem Friederichsem opracował dla znanego Klubu Rzymskiego raport omawiający wpływ mikroelektroniki na rozwój społeczny. Autorzy przewidują, iż do 2000 r. dokona się druga rewolucja przemysłowa, dzięki której w krajach rozwiniętych wyeliminowana zostanie prawie całkowicie praca fizyczna.

Automatyzacja, komputeryzacja, robotyzacja spowodują trudne do przewidzenia konsekwencje społeczne, a także zmiany w stosunkach między krajami rozwiniętymi, a rozwijającymi się.

A jak my jesteśmy przygotowani do tej drugiej rewolucji przemysłowej? Prof. Schaff odpowiada:

„Jesteśmy kilkanaście lat za krajami rozwiniętymi, ale co dzień, co godzina ta odległość się powiększa. Grozi nam, że spadniemy do roli kraju czwartego, czy może piątego świata. Możemy być w jeszcze gorszej sytuacji, bo temu czwartemu pomagają, a nas będą karać. Amerykanie niegłupio to sobie wymyślili, że przede wszystkim blokują mikroelektronikę... Grozi nam, że będziemy rozwijać się ku przestarzałości... A po staremu żyć się nie da. (...).

Trzeba siąść i uczyć się. Doskonale to rozumieją na Zachodzie, gdy starają się także blokować kanały naszego uczenia się.

Ten słaby przemysł elektroniczny, który u nas był, jest teraz zupełnie rozharatany, przestaje istnieć. A jak jeszcze stracimy potencjał umysłowy ludzi, to tylko będzie można położyć się do grobu (...). Jeśli się popatrzy po Ameryce, to można oszaleć! Ilu ludzi, którzy wyjechali z Polski jako studenci czy młodzi inżynierowie zajmuje tam teraz wysokie stanowiska w przemyśle, w nauce... Przecież taki człowiek jest wart setki tysięcy dolarów! A oni to dostali za darmo... A więc uczyć się, nie tracić kadr i... zrozumieć, uznać mikroelektronikę za decydujący front, skoncentrować wysiłki, podjąć decyzje. Im później, tym gorzej. A jeśli tego nie zrobimy, to wiek XXI przegramy".

(T-o)

● RUSZYŁA SPRAWA DWORCA KALISKIEGO

● NIE BĘDZIE PROWIZORKI

Nowy pawilon już na desce projektanta

(Dokończenie ze str. 1)

du Komunikacyjnego poświęcone przede wszystkim sprawie budowy metra w Łodzi. Po naradzie wykorzystano obecność przedstawicieli Centralnej Dyrekcji PKP z Warszawy aby powrócić do sprawy Dworca Kaliskiego. Wiceprezydent Łodzi — **Zbigniew Turewicz** jeszcze raz podtrzymał koncepcje władz miasta, w rezultacie ustalono, że wybudowany zostanie nowy pawilon dworcowy.

Inwestycja ta jest zbyt kosztownym przedsięwzięciem by wznosić konstrukcję prowizoryczną. Dlatego też projekt w swoich założeniach przewiduje powstanie budynku, który w przyszłości będzie częścią składową nowego dworca. Zostatnie więc wzniesiona konstrukcja dużej hali, w której znajdą się kasy, pomieszczenie bagażowe, informacja, zaplecze sanitarne oraz minigastronomia. W przyszłości dobudowany zostanie do tego drugi pawilon, łączący hall z systemem podziemnych przejść na perony.

Zdaniem głównego architekta województwa — inż. **Jerzego Sadowskiego**, koszt nowego pawilonu powinien zamknąć się kwotą 200 mln zł. Projekt techniczny ma być gotowy w przyszłym roku i wtedy będzie można podjąć starania o włączenie dworcowej inwestycji do planu na 1984 r. Budowa powinna potrwać dwa lata.

Centralne władze kolejowe zgodziły się na takie rozwiązanie. Zobowiązały się też zrefundować koszty wynikające ze zlecenia wykonania projektu. Konstrukcje pawilonu wykonają zakłady w Cierpicach, gdzie powstały niektóre duże obiekty sportowe (np. hala KS „Społem"). Władze miasta zobowiązały się znaleźć wykonawcę robót ziemnych i montażowych.

I jeszcze jedna uwaga. Zdaniem władz PKP, cykl projektowania takiej hali powinien trwać dwa lata. Dlatego też kolejowe biuro projektów odmówiło przyjęcia takiego zlecenia. Nie jest to chyba zbyt operatywna instytucja. W łódzkim „Miastoprojekcie" przygotowywanie projektu potrwa tylko kilka miesięcy. **(sk)**

Uczniowi na ratunek

„Z pewnym zażenowaniem zauważyłem, że wielu rodziców, skądinąd godnych szacunku i rzetelnych, wyrządza własnym dzieciom niedźwiedzią przysługę, pragnąc im szczerze pomóc w nauce".

Tak pisze we wstępie do swej książki „SOS dla ucznia, czyli książka dla rodziców i wychowawców" (Nasza Księgarnia 1982 rok) Jarosław Rudniański. Jest to zbiór arcyciekawych informacji i praktycznych wskazówek dotyczących metod uczenia się ucznia i świadczenia mu w tym zakresie pomocy ze strony rodziców. Autor jednakże zastrzega się, że należy traktować je jako dyrektywy natury ogólnej, dostosowując je za każdym razem do konkretnej sytuacji dziecka.

Niektóre tezy autora mogą wydawać się zrazu bulwersujące, ale po zaznajomieniu się z argumentacją, zawsze przekonują. Np.: „Przy obecnym programie szkolnym i obecnym systemie zadawania do domu uczeń **nie może wykonać każdej ze swoich prac dobrze.** I argument: gdyby bowiem zechciał to uczynić (co zdarza się w niektórych przypadkach), musiałby ograniczyć czas swego snu do 6 godzin na dobę, nie mówiąc już o całkowitym braku godzin odpoczynku. To zaś ze względów zdrowotnych nie wydaje się wskazane".

Należy się więc pogodzić z myślą, iż niektóre lekcje uczeń odrobi lepiej — inne gorzej. Chodzi zaś o to, aby szczególnie starannie pracował nad tymi przedmiotami, które go interesują. I to dlatego, że zainteresowanie ucznia przedmiotem, a także wola, to jego główni sprzymierzeńcy w opanowaniu rozlicznych przeszkód, jakie napotyka w pracy umysłowej.

J. Rudniański poświęca duży rozdział znaczeniu kształcenia woli dla pracy umysłowej. Wola ułatwia uczenie się przedmiotów nielubianych, albowiem: „przez wolę będziemy rozumieli ten zespół umiejętności, który pozwala człowiekowi wykonać powzięta decyzję, mimo usilnych oporów wewnętrznych występujących po podjęciu decyzji oraz w trakcie jej realizacji". Autor nie ukrywa, że kształcenie woli jest dla rodziców sztuką bardzo trudną. Daje jednak praktyczne wskazówki:

1. Trzeba pilnować, aby dziecko wykonywało te decyzje, które samo podejmie.

2. Żeby wymagać od dziecka, trzeba wymagać od samego siebie.

3. Najłatwiej kształcić wolę wtedy, gdy wyrabia się określonego rodzaju przyzwyczajenia, które są niczym innym, jak powtarzaniem określonych czynności w określonych warunkach i w określonym czasie.

Z kolei autor zaznajamia czytelnika z różnymi metodami pracy umysłowej. Dowiadujemy się więc, jak uczyć się na pamięć, jak koncentrować uwagę, jak czytać, zdawać egzaminy, uczyć się matematyki, pisać wypracowania, uczyć się języków obcych. Oczywiście, nie są to gotowe recepty. Rudniański zaznacza, że należy je stosować uwzględniając cechy osobowości ucznia, jego sytuację domową i oczywiście zainteresowania. Zwraca przy tym uwagę na specyficzne cechy pracy umysłowej różniące się zasadniczo od pracy fizycznej: „...przy narastającym do pewnych granic zmęczeniu potrafimy nadal przeciętnie sprawnie (z niewielkim pogorszeniem) prać, kosić lub szyć, lecz na ogół nie potrafimy nadal sprawnie pracować umysłowo, uczyć się, rozwiązywać zadań". Dotyczy to zwłaszcza dziecka. Innymi słowy: nie jesteśmy w stanie naszemu mózgowi tak „rozkazywać", jak „rozkazujemy" grupom mięśni prążkowanych. Przykre to, ale prawdziwe".

Stąd tak ważna jest ekonomiczna gospodarka mózgiem, rozumne myślenie (umiejętność zużytkowania zdobytych informacji), które też można, zdaniem autora, wytrenować. A także znajomość i stosowanie metod pracy umysłowej, które mają istotny wpływ na szybkość i wydajność tej pracy.

(H. O.)

W Zakopanem już zima

W połowie listopada do Zakopanego zawitała już zima. Kilkunastocentymetrowa warstwa śniegu nie spowodowała żadnych większych kłopotów na drogach. Czy śnieg się już utrzyma, nie wiadomo...
CAF — Momot

Teatr Ósmego Dnia nie przybędzie

Teatr 77 informuje, że z przyczyn od siebie niezależnych zmuszony jest odwołać zaplanowane na 22—27 listopada br. występy TEATRU ÓSMEGO DNIA z Poznania. Teatr 77 przeprasza widzów i zwraca pieniądze za bilety codziennie od 22 do 29. 11. w godz. 17—19 (w biurze teatru, ul. Zachodnia 56, III p.).

Jednocześnie, korzystając z obecności w Łodzi zespołu „Błękitny Koń" z Danii, Teatr 77 zaprasza na dwa dodatkowe spektakle „MARZYCIELI" wg opowieści duńskiej pisarki Karen Blixen — 23 listopada br. o godz. 17 i 21, w sali przy ul. Zachodniej 56.

Ponadto w środę, 24 listopada, o godz. 19 Teatr 77 przedstawi „Tren weselny" na motywach poezji Krzysztofa K. Baczyńskiego. Bilety można rezerwować telefonicznie (nr 343-68) i nabywać w kasie teatru przed przedstawieniem.

Studium podyplomowe na UŁ

Podyplomowe Studium Kształtowania i Ochrony Środowiska na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UŁ ogłasza rekrutację na podyplomowe dwusemestralne studia zaoczne dla osób posiadających dyplom magistra lub magistra inżyniera oraz dwuletni staż pracy.

Ubiegający się o przyjęcie na studia winni złożyć: podanie, odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych, kwestionariusz osobowy, wyciąg z dowodu osobistego, skierowanie z zakładu pracy i 3 fotografie — do 22 stycznia 1983 r. Kwalifikacja kandydatów zostanie przeprowadzona do końca stycznia 1983 r. Zajęcia w studium rozpoczną się w drugiej połowie lutego 1983 r.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat Podyplomowego Studium Kształtowania i Ochrony Środowiska UŁ, 91-735 Łódź, ul. Źródłowa 47, I piętro, tel.: 847-48 — codziennie w godz. 12—16. **(n)**

KOMUNIKACYJNA PODWYŻKA

ZA I PRZECIW

Powie ktoś: nie ma już o czym dyskutować, decyzja o podwyżce cen biletów kolejowych i autobusowych jest nieodwołalna. Zmiana taryf osobowych PKP i PKS nastąpi od 1 stycznia 1983 r. i nie można mieć właściwie zastrzeżeń do podstawowego argumentu przemawiającego za tą podwyżką.

Ponieważ jednak nie było tzw. społecznej konsultacji w tej sprawie, spróbujmy sami ocenić zasadność takiej właśnie decyzji i jej następstwa. Niech po stronie „za" znajdą się argumenty tych, co nas wożą, zaś za sformułowaniem „przeciw" — traktowanym umownie — zarzuty, postulaty i oczekiwania podróżnych.

Najpierw w sposób uproszczony przypomnijmy najważniejsze zasady podwyżki. Przejrzysta powinna być taka oto tabela, objaśniająca, o ile zdrożeją od przyszłego roku najważniejsze taryfy w przewozach pasażerskich PKP i PKS:

TARYFA	średnia wysokość podwyżki PKP	PKS
osobowa — zwykła	110 proc.	100 proc.
pospieszna (w PKS do 60 i ponad 60 km)		100 proc.
	81 proc.	75 proc.
ekspresowa — „lux"	84 proc.	zlikwidow.
miesięczna pracownicza	230 proc.	350 proc.
miesięczna szkolna	110 proc.	0 proc.
bagażowa	150 proc.	150 proc.

Przykładowo więc 226 km jazdy II klasą pociągu osobowego z Warszawy do Torunia będzie nas kosztować od nowego roku 128 zł (obecnie — 67 zł 20 gr.), a za pierwszą klasę pociągu pospiesznego Warszawa — Zakopane (467 km) zapłacimy miast 324 — 588 zł. Pracowniczy bilet miesięczny na 14-kilometrową trasę z Łodzi Fabrycznej do Bedonia zdrożeje z 72 do 250 zł, ale szkolny już tylko z 14 do 30 zł. Dojeżdżający do pracy z Łowicza do Warszawy będą dysponowali miesięcznym wartości 1.450 zł (teraz — 408 zł).

Bilet na autobus pospieszny z Warszawy do Zakopanego będzie kosztował 440 zł. Obecnie za jazdę „luxem" na tej trasie podróżni płacą 250 zł. Miesięczny bilet pracowniczy na 10-kilometrową trasę autobusową podrożeje z 50 do 200 zł. I jeszcze taka oto ciekawostka: koszt podróży w wagonie sypialnym, I klasą pociągu pośpiesznego z Warszawy do Wrocławia (403 km w pełnym luksusie) według nowej taryfy wyniesie 1.152 zł, podczas gdy przelot samolotem na tej samej trasie kosztuje 1.100 zł.

POWÓD PODWYŻKI NR 1: wielomiliardowe straty jakie powodują co roku przewozy pasażerskie — są faktem. Wynika ze starych cenników — chociaż było już kilka podwyżek poszczególnych taryf — oraz z szeroko rozbudowanego systemu ulg. Tylko 24 proc. pasażerów kolei kupuje w kasach bilety normalne. Aby wpływy za bilety pokryły deficyt komunikacji pasażerskiej, należałoby podwyższyć 6-krotnie taryfy kolejowe i 4-krotnie autobusowe. Stąd zresztą zapowiedź, że resort komunikacji traktuje tę podwyżkę jako: „pierwszy etap reformy taryf".

Podwyżka ma też ułatwić sprzedaż biletów. Na kolei zniesiona zostanie ulga 33-procentowa (uczniowie i studenci będą mogli kupować tzw. połówki), a nowe taryfikatory zawierają ceny zaokrąglone do pełnej złotówki — bez groszowych końcówek. PKS natomiast likwiduje taryfy: podmiejską, ekspresową i „lux", pozostawiając tylko autobusy zwykłe i pospieszne.

Zwracają uwagę jeszcze dwie pozycje zamieszczonej wyżej tabelki: bilety miesięczne szkolne i pracownicze. Młodzież została potraktowana nadzwyczaj ulgowo natomiast dojeżdżających stale do pracy czeka trudna batalia we własnych przedsiębiorstwach. A do pracy dojeżdża co czwarty zatrudniony w naszym kraju. *Ile zakład dopłaci do biletu miesięcznego — 50 czy 75 proc.? Jak to odbije się na różnych innych świadczeniach socjalnych? Jak wpłynie to na zmianę kosztów produkcji?*

Jedno jest pewne — zostaną wyeliminowane zbędne przejazdy. Skończą się bezcelowe podróże służbowe i rozrywkowe „delegacyjki". Niewiele zakładów będzie mogło pozwolić sobie na wydzierżawianie autobusów PKS po to tylko, by odbyły one dwa kursy dziennie.

Co może w wyniku podwyżki poprawić się w naszej komunikacji pasażerskiej? Na jednym miejscu w wagonie kolejowym siada każdego roku 1300 pasażerów, w autobusie PKS — 1900. Podwyżka cen biletów zmniejszy deficyt przewoźników, ale nie przysporzy od razu dodatkowych miejsc. Komfort jazdy nie poprawi się od dnia 1 stycznia 1983 r. Luźniej może zrobić się w pociągach dopiero po 1985 r. Tylko nie wiadomo, czy na skutek większej ilości wagonów, czy też mniejszej liczby pasażerów?

Nie da się też z dnia na dzień przywrócić słynnej „przedwojennej" punktualności pociągów. Tabor się rozlatuje, a stan niektórych kolejowych szlaków jest taki, że aż strach czasem na nie wjeżdżać. W PKS te same sprawy regulowane są stanem technicznym autobusów, który w głównej mierze zależy od dostaw ogumienia. Już zapowiedziane jest zawieszenie sporej liczby kursów. Autobusy na „łysych" oponach, których nikt nie chce już nawet bieżnikować, nie mogą bowiem bezpiecznie wozić pasażerów po oblodzonych drogach. Nic więc w tej mierze pasażer nie uzyska za droższe bilety.

Zdaniem przedstawicieli resortu komunikacji, można natomiast poprawić obsługę podróżnych. Chodzi przede wszystkim o sprzedaż biletów, obsługę konduktorską w wagonach, czystość pociągów i autobusów oraz zapewnienie wszystkich opłaconych „luksusów". Wiadomo, że brakuje kasjerek, konduktorów i rewizorów. Nie nęci już nawet popularne „branie w łapę" za miejscówkę.

Minister Kamiński stwierdził ostatnio: „Dostaną takie pensje, że będą chcieli pracować". Iście lordowski gest. Tylko, co na to powiedzą inni pracownicy PKP? A jak wzrosną wszystkie płace na kolei, to chyba znowu zdrożeją bilety? Paniom kasjerkom nie wiele pomogą biletowe automaty. Niektóre maszyny są już wręcz zabytkowe, a te nowoczesne „grymaszą" przy każdym nietypowym gabarycie monet. Zresztą ostra zaprawa przed kasami czeka nas w tzw. okresie przejściowym zmiany cen.

Kiedy podwyższono opłaty za miejsca sypialne i kuszetki, obiecywano miękkie dywany, intymną muzyczkę z ukrytych głośników, eleganckich i dyskretnych stewardów serwujących delikatesy. Rzeczywistość okazała się brutalna. „Warsowskie" wagony są nadal brudne, a o ich poziomie niech świadczy fakt, że po wielu latach dyrekcja „Warsu" zdecydowała się... wyprać kołdry i wymienić koce.

Wygląda więc na to, że oprócz obietnic i dobrych chęci komunikacyjnych menażerów, nie możemy się spodziewać rozkoszy w podróży. Daje się nam nawet delikatnie do zrozumienia, że w okresie najbliższych lat może być wręcz gorzej. Sporo zatem argumentów można by uzbierać po stronie „przeciw". Na pocieszenie pozostanie nam oczekiwać, co przyniesie tzw. 3-letni plan renowacji kolei oraz, kiedy zjawi się transport chińskich opon dla PKS.

PIOTR SKIBICKI

W SPRAWIE DOMU PRZY UL. NAWROT 23

A jednak można się porozumieć!

Zaczęło się od listu podpisanego przez komitet blokowy i mieszkańców domu przy ul. Nawrot 23. Zamieściliśmy obszerne fragmenty tego pisma, z których wynikało, że lokatorzy kamienicy muszą co tydzień znosić huczne weselne biesiady organizowane w sąsiednim lokalu należącym do Towarzystwa Śpiewaczego im. K. Szymanowskiego. W odpowiedzi zarząd towarzystwa przysłał nam wyjaśnienie, które nie mogło zadowolić znękanych lokatorów domu przy ul. Nawrot 23. Jednocześnie śpiewacy wyjaśnili, jaki jest cel organizowania wesel w pomieszczeniu towarzystwa.

Cała ta korespondencja świadczyła o dużych emocjach obu stron. Były więc ciężkie zarzuty, obraźliwe docinki i złośliwe uwagi. Stanął spór: po jednej stronie był interes ludzi pragnących spokoju we własnym domu, po drugiej — interes instytucji o wieloletnim cennym dorobku, która tylko w ten sposób — wynajmując sale na wesela — może zdobywać fundusze na swoją potrzebną działalność kulturalną. W naszym komentarzu zaproponowaliśmy rozwiązanie tego sporu poprzez spotkanie obu stron i zawarcie ugody — porozumienia.

Roli mediatora podjął się Wydział Kultury i Sztuki UMŁ. Doprowadzono do spotkania komitetu blokowego domu przy ul. Nawrot 23 i przedstawicieli zarządu towarzystwa śpiewaczego. Rozmowy początkowo przebiegały w gorącej atmosferze. Były momenty, kiedy oddalało się znacznie tak potrzebne wszystkim rozwiązanie sprawy.

Przedstawiciele towarzystwa śpiewaczego zrozumieli trudną sytuację mieszkańców domu. Wydaje się też, iż nie wiedzieli, jaki był niekiedy przebieg uroczystości weselnych. Wynajmowali po prostu salę, spisywali umowę z najemcą, a przebieg imprezy był im nie znany. Towarzystwo jednak musi mieć fundusze na opłacenie dyrygenta i chórmistrza.

W efekcie spotkania spisano ugodę. Zawiera ona 6 punktów określających liczbę imprez weselnych, które w przyszłym roku będą mogły odbyć się w lokalu towarzystwa śpiewaczego, czas, jaki musi upłynąć pomiędzy kolejnymi imprezami oraz niektóre szczegóły organizacyjne. Będzie więc obowiązywał zakaz wjazdu samochodów weselnych na podwórze, gospodarz domu pełnić będzie rolę inspektora porządkowego, a od osób wynajmujących sale egzekwowane będzie zachowanie porządku i czystości w czasie wesel. Zagwarantowano też specjalny rodzaj muzyki podczas weselnych imprez (bez aparatury nagłośniającej).

Nastąpiło więc porozumienie. Stało się to, czego bardzo potrzebujemy teraz w naszych polskich stosunkach, chociaż szczebel ugody dotyczy tylko jednego domu w wielkim mieście. Szkoda wprawdzie, że do takiego spotkania nie doszło wcześniej, co tylko rozgniewało i zmęczyło obie strony. Teraz nawet może uda się wciągnąć niektórych mieszkańców domu przy ul. Nawrot 23 do działalności towarzystwa, a śpiewacy już zaprosili lokatorów na spotkanie w swoim klubie.

Umowa obowiązuje, a jej trwałość muszą obecnie zagwarantować obie strony. Nam pozostaje satysfakcja, że chociaż w części przyczyniliśmy się do tego „zawieszenia broni". (P. Sk.)

Z SĄDU

KOBIETA SKAZANA ZA ZABÓJSTWO

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi toczyła się sprawa 37-letniej Alfredy Szyszki (Zgierska 9, bez zawodu, nie pracująca, matka dwojga dzieci w wieku 19 i 2 lata), która 28 sierpnia br. pozbawiła życia swego nieformalnego męża Jerzego T. Tragedia ma specyficzne podłoże środowiskowo-obyczajowe. Oboje pili ponad miarę i wiedli tryb życia charakterystyczny dla alkoholowego nurtu: awantury kłótnie, bicia, picie — i tak w kółko. Oskarżona piła cały poprzedni dzień — najpierw razem z konkubinem, potem przeniosła się do sąsiada, u którego została na noc. Rano znowu zaczęło się od wyjścia sąsiada po wódkę. Wtedy spotkał on Jerzego T. i później poinformował o tym oskarżoną. Pobiegła do domu. Doszło do ostrej kłótni. Chwyciła duży nóż i ugodziła mężczyznę w klatkę piersiową. Cios był śmiertelny.

Przed sądem wyjaśniała, że bała się mężczyzny, bo sądziła iż sięgnie on po siekierę trzymaną w mieszkaniu i użyje przeciwko niej. Przedstawiła też swoją gehennę, jaką było pożycie z nim. Prokurator, uzasadniając słuszność kwalifikacji czynu, zauważył że nigdy i nigdzie nie składała skargi o znęcanie się, natomiast sama prowadziła tryb życia wielce naganny i sama wyjaśniła w śledztwie, że gdyby nie wódka, nie doszłoby do zabójstwa. Obrona wnosiła o zmianę kwalifikacji czynu, udowadniając że nie miała ona zamiaru zabić i że było to zabójstwo nieumyślne, bo dwa dni wcześniej była bardzo pobita, a jednak nie sięgnęła po nóż. Poza tym jej zachowanie po dokonaniu czynu — wybiegnięcie z nożem na ulicę i poinformowanie sąsiada o tragedii — świadczy o braku zamiaru.

Sąd, skazując Alfredę Szyszkę na 12 lat pozbawienia wolności, uzasadnił dowodami zamiar zabójstwa (m. in. zeznanie świadka o wcześniejszej groźbie, fakt że denat był w stanie silnego upojenia alkoholowego i nie mógł w żadnej formie jej zagrażać. Nie musiała sięgać po nóż, żeby uniknąć ewentualnego zagrożenia ze strony pijanego mężczyzny. Kara mieści się w średnich granicach przepisu kodeksowego, albowiem wzięto pod uwagę niekaralność oskarżonej, fakt że ma małe dziecko oraz okoliczność, że denat nie był bez winy. Wyrok jest nieprawomocny.

W TRYBIE DORAŹNYM SKAZANY NA 5 LAT

W trybie doraźnym rozpatrzona została przez Sąd Wojewódzki sprawa 26-letniego **Mariana Trochonowicza** (Osiedlowa 6, ślusarz, zatrudniony w „Stomilu"). 12 października br., wspólnie z dwoma innymi mężczyznami, dokonał rozboju na osobie mieszkańca tego samego domu. Ofiara została doprowadzona biciem i kopaniem do stanu nieprzytomności. Trochonowicz zabrał pobitemu (urazy były b. poważne) okulary lecznicze i 178 zł. Nie przyznał się do winy wyjaśniając, że nie wie co robił 12 października albowiem cały dzień był pijany. Na podstawie niewątpliwych dowodów sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go na 5 lat pozbawienia wolności, 10 tys. zł grzywny i 4 lata pozbawienia praw. Wyrok jest prawomocny.

SKAZANI ZA DOKONANIE ZBIOROWEGO GWAŁTU

2 maja br. w Rudzie Bugaj miało miejsce jedno z najcięższych przestępstw: dokonanie zbiorowego gwałtu na 21-letniej dziewczynie, upośledzonej umysłowo. Sprawcy, to czterej młodzi ludzie o wielkim stopniu zdemoralizowania. Upatrzyli sobie ofiarę w tramwaju, zabrali ją z sobą, upili (używali przy tym siły fizycznej), a następnie — także stosując przemoc — dopuścili się czynów nierządnych i zbrodni zgwałcenia. Różnicując stopień winy sąd skazał 24-letniego **Krzysztofa Gąsiorkiewicza** (Północna 5/11, kierowca-mechanik, karany, kawaler, ojciec 2-letniego dziecka) **na 8 lat pozbawienia wolności.** Także **na 8 lat skazany został 25-letni Jerzy Różycki** (Parcelacyjna 9B, karany, ślusarz z „Elty"). **Na 5 lat** skazany został **Jerzy Andrzej Durys** (lat 24, Północna 5/11, karany, konserwator maszyn) i **na 3 lata** 26-letni **Piotr Zarzycki** (Północna 5/11, robotnik z „Wagmetu"). **(tar.)**

Dziś hokeiści ŁKS grają z Naprzodem

W piątek drużyna hokejowa ŁKS zwycięsko zakończyła pierwszoligowy pojedynek, wygrywając na lodowej tafli hali „Olivii" ze Stoczniowcem. — Wygraliśmy, choć pod koniec meczu nie obyło się bez „nerwówki" — powiedział nam po powrocie z Gdańska, trener ŁKS — Leszek Lejczyk. — Było półtorej minuty do końcowej syreny i prowadziliśmy dwiema bramkami (5:3). Nasi zawodnicy jednak zbyt wcześnie „rozluźnili się" i straciliśmy gola. Aby zapewnić sobie zwycięstwo, zagraliśmy agresywnie, nie wpuszczając do własnej tercji przeciwnika, który tym samym nie mógł wprowadzić w miejsce bramkarza szóstego zawodnika. Chciałbym aby podobnie wyglądała końcówka we wtorkowym meczu z janowskim Naprzodem — dodał L. Lejczyk.

Jak się dowiadujemy, w meczu z Naprzodem nie wystąpi jednak czołowy napastnik ŁKS — J. Stopczyk, któremu odnowił się uraz stawu kolanowego (nie grał on już w trzeciej tercji gdańskiego meczu). Nie wystąpi także Chodakowski. W tej sytuacji trenerzy ŁKS będą musieli desygnować do gry w miejsce Stopczyka — Śliwę, a za Chodakowskiego — Włodarczyka.

W bramce łódzkiej wystąpi najprawdopodobniej W. Kosyl, choć w znakomitej formie jest też nadal — czego dowiódł doskonałą grą w Gdańsku — Adamczyk. Bramka jest więc najsilniejszą pozycją hokejowej drużyny ŁKS.

Przypomnijmy, że dzisiejszy mecz z Naprzodem rozpocznie się w Pałacu Sportowym o godz. 18.

(w)

Budowlani na trzecim miejscu

Rozegrano ostatnią kolejkę spotkań pierwszej ligi rugby. Odbyły się tylko trzy mecze. Czwarty nie doszedł do skutku a o jego zweryfikowaniu zadecydują władze PZR. Podobnie będzie w wypadku dwóch innych zaległych meczów ligowych, które zgodnie z regulaminem powinny być rozegrane do 21 bm.

W trzech niedzielnych meczach gospodarze ponieśli porażki. Stołeczny AZS, od ubiegłej niedzieli mistrz Polski, nie sprostał piętnastce Budowlanych Łódź, przegrała także mecz z Czarnymi Bytom druga drużyna warszawska — Skra.

Do drugiej ligi zdegradowany został zespół Budowlanych Lublin. Drugiego spadkowicza poznamy po zweryfikowaniu tabeli z uwzględnieniem zaległych spotkań (ewentualnie walkowerów).

WYNIKI: Orkan — Ogniwo 20:6, Skra W-wa — Czarni 10:15, AZS W-wa — Budowlani Łódź 4:9.

1. AZS W-wa	16	40	422—128	
2. Lechia Gdańsk	16	38	278—173	
3. BUDOWLANI Ł.	16	38	383—194	
4. Czarni Bytom	16	36	207—269	
5. Poznania	16	33	244—219	
6. Skra W-wa	16	30	232—235	
7. Orkan	16	24	203—331	
8. Ogniwo Sopot	15	22	157—327	
9. Budowlani L.	14	16	119—379	

W SKRÓCIE

● Podczas igrzysk azjatyckich w Delhi w strzelaniu łuczniczek na 60 m, Kim Jin Ha (Korea Płd.) uzyskała wynik lepszy od rekordu świata — 336 pkt. Rekord świata jest o 2 pkt. gorszy i należy od 1978 r. do reprezentantki ZSRR, Walentyny Kowpan.

● Ryszard Marczak po nowojorskim maratonie został zaproszony przez organizatorów biegu pokoju do Youngstone. Startowało 3.000 zawodników z 10 państw. Bieg odbył się na dystansie 25 km. Wygrał Polak w czasie 1:18,32.

● W Hawanie rozpoczęły się Mistrzostwa Armii Zaprzyjaźnionych w boksie z udziałem 65 pięściarzy z 10 krajów. Polacy nie startują.

Włodzimierz Smolarek: jak to było w Sosnowcu

W niedzielnym meczu z Zagłębiem, w zespole Widzewa, po dłuższej przerwie, spowodowanej leczeniem kontuzji, wystąpił reprezentacyjny napastnik — WŁODZIMIERZ SMOLAREK.

○ **Kiedy zdecydował się pan zagrać w meczu ligowym?**

— **Już chciałem wybiec na boisko w rewanżowym spotkaniu pucharowym z Rapidem Wiedeń, jednak doszedłem do wniosku, że warto jeszcze przesiedzieć (choć ciągnie człowieka na boisko!) jeden lub dwa mecze ligowe, by odsunąć od siebie niebezpieczeństwo rozstania się z piłką znowu na kilka miesięcy, czy nawet cały rok.**

○ **Ale dziś po bolesnej kontuzji już chyba ani śladu?...**

— **Chyba tak. Obojczyk już mnie nie boli. Jak stwierdzili lekarze, złamane odcinki kości dobrze się zrosły. Pozostał jednak sporego rozmiaru guz, który według diagnozy specjalistów będzie się „rozchodził" przez najbliższych kilka lat. Ale grać już mogę, czego dowiodłem w ostatnim meczu ligowej jesieni, choć nie grałem przez okrągłe 88 minut.**

○ **Wszedł pan na boisko, zmieniając Marka Filipczaka i po 4 minutach Widzew objął prowadzenie...**

— **To prawda. Wypracowałem bramkę Wieśkowi Wradze, ale i „załatwiłem" też gola Mazurowi.**

○ **Sytuacja ta pokazana została wyraźnie w transmisji telewizyjnej. Opinie oglądających ten fragment meczu są różne. Zdaniem wielu fachowców nie zagrał pan faul...**

— **Podobno zagrałem „wysoką nogą", ale nie był to faul. Gram w piłkę od 15 lat i muszę stwierdzić, że sędziowie łaskawiej patrzą na broniący się zespół (w tym momencie Zagłębie przegrywało), i tak też było w Sosnowcu. Zagrałem zgodnie z przepisem; pomocnik drużyny sosnowieckiej „poszedł" głową za nisko, a arbiter zakwalifikował to jako mój faul.**

Popełniliśmy jednak błąd w momencie egzekwowania przez Zagłębie rzutu wolnego pośredniego. Nasz mur niepotrzebnie się rozpadł i Bolesta nie miał szansy obronienia piłki. Powiem tylko, że gdyby Mazur zdecydował się strzelać w „długi" róg, gdzie stałem, broniłbym piłki jak nie nogą, to ręką.

○ **Nareszcie przerwa w ligowej piłce!**

— **Pora na odpoczynek. 23 bm. wyjeżdżam na leczenie sanatoryjne do Lądka-Zdroju. Wraz ze Zdziśkiem Rozborskim, Piotrkiem Romke, Romkiem Wójcickim, i Heniem Bolesta przebywać będziemy tam do 6 grudnia. Potem czeka nas podobno wyjazd do Hanoweru, gdzie rozegramy towarzyski mecz z obecną drużyną Marka Pięty.**

Rozm.: (wrób.)

Gimnastyka lecznicza

Jak już pisaliśmy, przejawiające ożywioną działalność ognisko TKKF „Motor" wystąpiło z koleiną godną upowszechnienia inicjatywą. Od 1 grudnia br. we własnych pomieszczeniach, zlokalizowanych w bloku SDM przy ul. Wigury 15 prowadzone będą zajęcia z gimnastyki leczniczej dla dzieci. Pod nadzorem lekarzy Przychodni Rehabilitacyjnej z ul. Findera fachowcy prowadzić będą specjalne ćwiczenia, mające za zadanie zlikwidować wady postawy, a przede wszystkim skrzywienia boczne kręgosłupa.

K. Górski — „automobilistą"

K. Górski po zakończeniu pracy trenerskiej w piłce nożnej i odejściu na emeryturę odkrył w sobie niespodziewanie nowe zainteresowania, daleko odbiegające od jego ulubionej piłki nożnej.

W czwartek na posiedzeniu plenum Zarządu Automobilklubu Warszawskiego K. Górski został dokoptowany w skład zarządu tej organizacji. Czyżby automobiliści przy pomocy K. Górskiego chcieli uzyskać podobne sukcesy, jak piłkarze?

Dziś w Radiu i TV

WTOREK, 23 LISTOPADA

PROGRAM I

6.00 Komunikat. 6.15 „Obserwacje" — program publicystyczny. 6.30 Przegląd prasy. 6.45 Żołnierski kwadrans. 9.00 Cztery pory roku. 11.00 Wiad. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty i wiad. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Muzykowanie w Jastrzębiej. 13.40 Komponowali dla Maryli Rodowicz. 13.55 Studio Relaks. 14.00 Wiad. 14.05 Koncert dnia. 14.50 Wiersze Tadeusza Śliwiaka. 15.00 Wiad. 15.10 Studio Młodych. 15.55 Radio kierowców. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka i aktualności. 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze. 17.00 Dziennik. 17.10 Panorama świata. 17.20 Kamerton — propozycje do Listy Przebojów. 18.00 Wiad. 18.05 Refleksje. 18.30 ABC piosenki. 18.50 „Opowiadanie" A. Czechowa. 19.00 Dziennik. 19.25 Radio kierowców. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.00 Wiad. 20.05 Koncert życzeń. 20.33 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.35 Mistrzowie skrzypiec. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Komunikaty. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.00 Dziennik reporterów. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 „Żyć jak inni" — rep. 23.00 Wiad. dnia. 23.10 Panorama świata. 23.30 Zbliżenia — program publicystyczny. 23.50 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Teatr dla przedszkolaków. 10.00 „Jedna z gwiazd" — słuch. 10.25 Soliści i kameraliści. 11.00 Horyzonty wiedzy (geografia dla szkół średnich). 11.30 Wiad. 11.35 Komentarz międzynarodowy. 11.40 Muzyczne wycinanki. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki. 12.30 Ze świata nauki. 12.45 Sprawy rodzinne. 13.00 Śpiewamy i słuchamy. 13.25 Kodeks drogowy. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.00 Węgierscy śpiewacy na scenach operowych świata — Marta Eggerth. 14.30 „Ojce i synowie" — opow. 14.50 Płyty z koncertów. 15.15 NURT. 15.30 Wiad. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muzyczne intermezzo. 16.10 Dziś pytanie, dziś odpowiedź — Kształcenie i wychowanie dzieci niepełnosprawnych — aud. 17.00 Nasz dom i my. 17.40 Przegląd publicystyczny. 19.00 Kompozytor tygodnia — Paul Hindemith. 19.35 Program na dobranoc dla dzieci. 20.00 Muzyczny seans filmowy. 20.45 Język niemiecki. 21.00—23.59 Wieczorna antena literacko-muzyczna: 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 „Grzech Chama" — fragm. pow. 21.30 Echa dnia. 21.40 Jazz dla wszystkich. 22.00 Ignacy Daszyński — aud. 22.30 Świat muzyki. 23.00 Wiersze A. Rymkiewicza. 23.05 Z historii rock and rolla. 23.45 Wiad. 23.50 „Baśnie polskie".

PROGRAM III

10.00 Kiermasz płyt. 10.30 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — W. Szyszkow: „Rzeka posępna". 11.00 Z paryskich nagrań i koncertów. 11.40 Ludzie i rośliny — aud. 12.00 W tonacji Trójki. 13.00 „Pragnienie" — odc. pow. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Koncerty fagotowe. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Świat, w którym żyjemy. 15.25 Muzyka młodej generacji. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 „Jeśli z miłości — to można" — aud. 19.30 Symfoniczne szekspiriana. 19.50 I. B. Singer — „Dwór". 20.00 Cały ten rock. 20.45 Posłuchać warto. 21.00 Śladami legend. 21.30 Dialogi pseudoplatońskie". 21.45 Mistrzowie francuskiego baroku — aud. 22.45 „24 godziny w 10 minut" — informacje sportowe. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Wiersze Teda Hughesa.

PROGRAM IV

8.00 Wiad. 9.05 „Nie ma nieuleczalnych chorych" — aud. 9.25 Quod libet — czyli, co kto lubi. 10.00 G. Puccini — „Tosca". 10.30 Z muzycznych nagrań. 11.00 Książki, które czytamy. 11.30 Muzyka różnych narodów. 12.00 Wiad. 12.05 Od Bacha do Bartoka. 13.00 Serwis informacyjny (Ł). 13.05 Mozaika rytmów (Ł). 13.10 Z cyklu: „Przemiany" (Ł). 13.25 Retroteka (Ł). 14.00 W stylu country. 14.30 Nagrania radiowe. 15.00 Wiad. 15.05 Nowości wydawnictwa „Iskry". 15.30 Popołudnie melomana. 17.00 Wiad. 17.05 Muzyka (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 „Okolice kultury" (Ł). 17.40 Kwadrans z jednym wykonawcą — Kati Kovacs (Ł). 17.55 „Za fabryczną bramą" — aud. (Ł). 18.10 „Pejzaże" (Ł). 18.30 „Iszi Nage — tak jutro" — aud. 19.00 Wiad. 19.05 Klasycy muzyki. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Z płytoteki Jana Ptaszyna-Wróblewskiego. 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR — chemia, sem. 1.
6.30 TTR — biologia, sem. 1.
9.00 Język polski, kl. 6.
9.30 Film dla drugiej zmiany — „07 zgłoś się" — „Ścigany przez samego siebie".
11.55 Historia, kl. 3—4 lic.
13.30 TTR — matematyka, sem. 3.
14.00 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 3 (Ł.).
15.45 Kwadrans z Artelem.
16.00 „Latający Holender" — „Klub zdobywców oceanów".
16.30 Dla dzieci: „Michałki".
17.00 Dziennik.
17.20 „Szanujmy wspomnienia" — „Ja albo ona".
17.45 „Interstudio" — rozmowa przyjaciół.
18.15 Historia nad Tanwią.
18.40 Rolnicze rozmowy.
18.50 Dobranoc.
19.00 „Skąd nasz ród" (5).
20.15 „Syndykat-2" (4) — serial TV ZSRR.
21.30 „Liczą się fakty".
22.10 Dziennik — 24 godziny.
22.30 „Mity polskie" — Jakub Szela.

PROGRAM II

16.15 Język angielski dla zaawansowanych (15).
16.45 Język rosyjski (8).
17.20 „Mówić — nie mówić" — magazyn rodzinny.
18.00 „Tambuł — wczoraj i dziś" — film krajoznawczy.
18.20 „Kamienie mówią po polsku" — widowisko historyczne.
19.00 Wiadomości (Ł.).
19.30 Dziennik.
20.00 Telewizja Gdańsk na antenie „Dwójki".
22.00 „Jan Serce" — „Raz kozie śmierć" — film TP.
22.55 Kwadrans z Artelem.

Dorota i Małgorzata przed sezonem

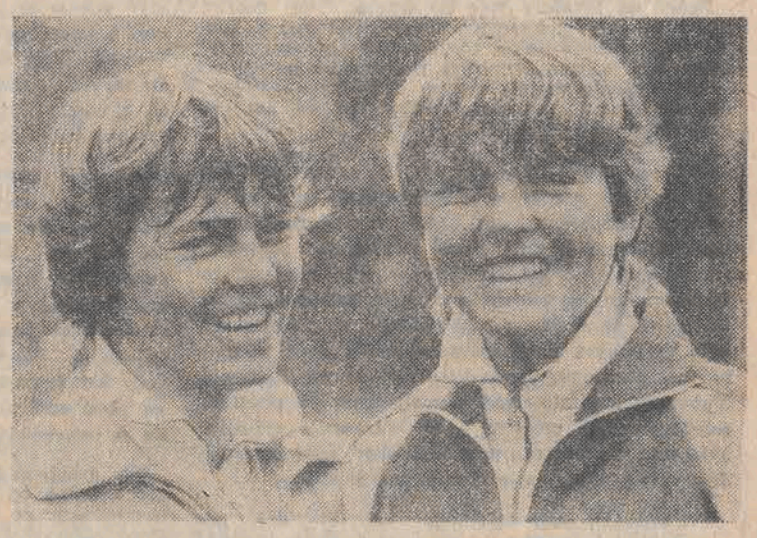

N/z: Dorota i Małgorzata Tlałkówny. Zdradzamy: z lewej Dorota. Proszę uważnie się przypatrzeć i zapamiętać i tak je pomylicie... Bliźniaczki mylą nawet trenerzy.

CAF — Stanisław Momot

Za rok (i dwa miesiące) odbędzie się olimpiada zimowa w Sarajewie, a już teraz, u progu sezonu 1982/83, do medali w narciarstwie alpejskim kandydują Polki: siostry Dorota i Małgorzata Tlałkówny. Fachowcy właśnie im dają większe szanse na sukces niż biegaczom, łyżwiarzom, skoczkom. Skąd ten optymizm? Otóż przez trzy kolejne sezony od debiutu (udanego) w Pucharze Świata w grudniu 1979 r. w Piancavallo (Włochy) Dorota i Małgorzata stopniowo, etapami zdobywały sobie w elicie alpejek miejsca. Poprawiały lokaty na zawodach o Puchar Świata, w rywalizacji z Austriaczkami, Włoszkami, Amerykankami zdobywały punkty w klasyfikacji FIS. Sezon przedolimpijski rozpoczynają już w gronie najlepszych, choć na razie tylko w slalomie specjalnym, koronnej konkurencji obu sióstr. Wywalczenie miejsca w grupie I oprócz satysfakcji daje korzyści konkretne, czołowa piętnastka zawodniczek startuje zawsze w najlepszych warunkach, na trasie jeszcze nie „rozjechanej" przez słabsze konkurentki. Będzie więc Dorocie i Małgorzacie łatwiej, po sobie na to zasłużyły. Podczas mistrzostw świata w Schladming Dorocie do brązowego medalu w slalomie zabrakło 0.20 sekundy, a Małgorzata po świetnym przejeździe pierwszym, w drugim wypadła z trasy i straciła szansę na wysoką lokatę. Obie w Schladming osiągnęły znakomite rezultaty w slalomie do kombinacji. W historii polskiego narciarstwa alpejskiego tak jak one jeździł tylko Andrzej Bachleda, a Dorota i Małgorzata mają dopiero niespełna 20 lat i karierę przed sobą!

Czy siostry Tlałkówny potwierdzą wysokie aspiracje, czy i nadchodzący sezon, tradycyjnie, będzie jeszcze lepszy? Dorota i Małgorzata pomimo rozpoczęcia studiów na krakowskiej AWF, niezwykle solidnie przygotowały się do startów. Trzykrotnie przebywały w Austrii, gdzie trenowały na lodowcu w warunkach nie gorszych od tych jakie mają rywalki. Nie marnowały czasu i w kraju pracując nad kondycją i ogólnym rozwojem. W trzeciej dekadzie listopada ponownie wyjeżdżają do Austrii, a pod koniec miesiąca w Bormino (Włochy) po raz pierwszy w sezonie skonfrontują swe umiejętności i formę z zagranicznymi rywalkami. Potem 8 grudnia tradycyjnie w Val d'Isere, w Kryterium Pierwszego Śniegu, wystartują w Pucharze Świata. Tam będą już w komplecie wszystkie czołowe alpejki i wtedy przekonamy się czy raczej upewnimy, że Dorota lub Małgorzata mogą odnieść zwycięstwo w zawodach o Puchar Świata. I będziemy na to zwycięstwo niecierpliwie czekać tak jak czekaliśmy na pierwszy triumf Fibaka w turnieju WCT. A zwycięstwo w jednym ze slalomów pucharowych w przedolimpijskim sezonie potwierdziłoby nadzieje na medal olimpijski w narciarstwie alpejskim — trofeum, jakiego w historii polskiego sportu jeszcze nie było.

Pozdrowienia dla Czytelników „D.Ł." — Sympatyków narciarstwa — siostry Dorota i Małgorzata Tlałkówny.

N/z: Dorota i Małgorzata podczas treningu na stadionie COS w Zakopanem.

CAF — Stanisław Momot

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 listopada 1982 roku zmarł w wieku lat 80

prof. dr med.

JAN CHRZANOWSKI

Uroczystość żałobna odbędzie się dnia 24 listopada br. o godz. 10 w kaplicy na cmentarzu rzymskokatolickim na Dołach, po czym nastąpi przewiezienie zwłok na cmentarz w Kietlinie k. Radomska, gdzie o godz. 14 rozpocznie się pogrzeb.

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że tragicznie zginął przeżywszy lat 54 nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Brat, Wujek oraz Zięć

Ś. † P.

ZDZISŁAW ZIELIŃSKI

inż. mechanik mgr ekonomii

długoletni pracownik w Resorcie Rolnictwa, były z-ca dyrektora d/s technicznych w Zakładzie Naprawczo-Produkcyjnym Mechanizacji Rolnictwa w Żdżarach k. Łodzi, odznaczony Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 listopada br. o godzinie 12.30 z kaplicy cmentarza ewangelickiego przy ul. Ogrodowej.

Pogrążone w smutku pozostają:

ŻONA, CÓRKA, SIOSTRA i pozostała RODZINA

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 21 listopada 1982 roku zmarł, przeżywszy 73 lata nasz najukochańszy Ojciec, Teść, Dziadek

Ś. † P.

CZESŁAW CUCHOWSKI

cukiernik

Pogrzeb odbędzie się 24 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu rzymskokatolickim na Zarzewie

CÓRKA, SYN z RODZINAMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20. XI. 1982 zmarła nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

BRONISŁAWA DOBRODZIEJ

CYRULIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 24. XI. 1982 o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Ogrodowej

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. XI. 1982 r. zmarła moja najukochańsza Siostra

Ś. † P.

GENOWEFA FRYDRYCH

wieloletni pracownik służby zdrowia

Pogrzeb odbędzie się dnia 24. XI. 1982 o godz. 14 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Ogrodowej.

SIOSTRA i RODZINA

Dnia 21 listopada 1982 r. zmarła, przeżywszy 57 lat nasza najukochańsza Córka, Żona, Mamusia i Babcia

Ś. † P.

GENOWEFA GŁADKOWSKA

z domu PIETRZAK

Pogrzeb odbędzie się 24 listopada br. o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 20 listopada 1982 r. zmarła po ciężkiej chorobie

LUCYNA FORTUNA

z domu ROBACZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 listopada 1982 r. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

OJCIEC, SYN, CÓRKA, SYNOWA i pozostała RODZINA

* Dom * Mieszkanie * Dom * Mieszkanie * Dom * Mieszkanie

„Niewydolna" samodzielność

Celem spółdzielczości mieszkaniowej była i jest ochrona interesów lokatora. Chodzi o to, by dodostarczyć lokatorowi przyzwoite mieszkanie za zwrot kosztów eksploatacji. Spółdzielnia nie nastawia się na zysk. Ba, nie ma nawet do niego prawa. Rzecz tylko w tym, by sama nie splajtowała. Czysty rachunek — czysta gra, która przez ostatnie kilkanaście lat straciła na przejrzystości. Nie tylko dlatego, że spółdzielczość stała się jedyną drogą otrzymania mieszkania, ale również i ze względu na ceny materiałów itp. decydujące o koszcie budowy i eksploatacji mieszkań — ceny blokowane, nierealne, a ostatnio wręcz oderwane od rzeczywistości. W efekcie niewiele wspólnego z rzeczywistością rynkową ma wysokość wkładu na mieszkanie. Płaci się za nie tyle co za pralkę automatyczną.

Żądać od lokatora tyle ile trzeba, bez dotacji itp. — to jest to, o czym spółdzielczość marzy. Czy reforma otwiera takie możliwości? Czy trzy „S" mogą być w tym wypadku traktowane serio?

Jak wygląda ten problem w listopadzie — 1982 r. na przykładzie „Lokatora"? Czy jest on dobrym gospodarzem?

Czy jest samodzielny? Na pewno nikt się już ostatnio nie wtrąca w rozdział mieszkań i miejmy nadzieję, że tak będzie i wówczas, kiedy tych mieszkań będzie nieco więcej do podziału, aniżeli dzisiaj. Przypomnijmy w tym miejscu, że w latach minionych około 60 proc. mieszkań spółdzielczych w Łodzi, a więc także i w „Lokatorze" było dzielonych poza spółdzielczością. Jeśli to może nas pocieszyć, to nadmieńmy, że na Śląsku i Wybrzeżu spółdzielczości pozostawiono do podziału zaledwie kilka procent, a w Warszawie sytuacja była taka, że prawdę powiedziawszy, nikt nie wiedział kto i komu mieszkania przydziela.

Przykładem samodzielności nabytej, czy też przywróconej po 1980 r., jest umożliwienie spółdzielczości zerwania z systemem rozliczania jej według przerobu finansowego w myśl zasady — im drożej tym lepiej. Prowadziło to do tego, że nie opłacało się np. przybijać oderwanej listwy do ławki parkowej, ale wyrzucać całą ławkę i kupić nową. Ta zasada już nie obowiązuje.

Przejawem samodzielności jest także reaktywowanie własnych służb inwestycyjnych. Prowadząc sama inwestycje, spółdzielnia oszczędza na tym rocznie kilka milionów. Koszt utrzymania własnej służby jest dużo niższy od kosztów korzystania z usług inwestora zastępczego.

Duży zakład remontowo-budowlany odnawia własne lokatorskie zasoby, ale przy okazji podejmuje się wykonania usług, odpłatnie, innym inwestorom. Jeden z domów na Starym Osiedlu z lat dwudziestych, o bardzo skromnym i okrojonym standardzie, przekazano pewnej instytucji na biura. Koszt modernizacji pokryje instytucja i będzie jeszcze płacić czynsz.

Takich przykładów lepszego gospodarowania umożliwionego większą samodzielnością znaleźlibyśmy więcej. Poprzedziły je decyzje podjęte samorządnie, przedyskutowane we wszystkich komisjach, na wszystkich szczeblach. Najmniej niestety na szczeblu najniższym — komitetów domowych, przejawiających, jak wiadomo, nikłą raczej działalność.

Zespół doradców ekonomicznych — a taki w „Lokatorze" działa — dopracowuje się obecnie przejrzystego dokumentu, którego lektura powinna precyzyjnie poinformować każdego lokatora za co miesięcznie płaci określoną sumę. I tu dochodzimy do trzeciego „S" — do samofinansowania.

Z przedstawionych dwóch pierwszych „S" wynika, że jest nieźle, a nawet dobrze. W odczuciu jednak lokatorów wcale nie jest tak wspaniale. W większości osiedli podwyższono ostatnio czynsze, a operacja ta czeka wkrótce i „Zgierską — Stefana". Jest tam niemało emerytów. Przychodzą do zarządu spółdzielni z odcinkami rent pytając — co z nami? Sprawa nie dotyczy tylko emerytów i rencistów. Dotyczy także i każdego z nas.

— Nasza samodzielność — stwierdza zastępca prezesa do spraw finansowych mgr JANINA KOZUŁA — nie ma pokrycia finansowego. Gdyby nie istniejące do tej pory dotacje, czynsze byłyby dwukrotnie wyższe. Wiemy, że państwo nie może nas dotować w nieskończoność. Nie może w nieskończoność pokrywać różnicy pomiędzy ceną regulowaną, którą my płacimy budowlanym za metr kwadratowy powierzchni mieszkalnej, a tym, co płaci spółdzielca w postaci niskiego w stosunku do cen wkładu mieszkaniowego.

Czy spółdzielnia może postawić sprawę drastycznie i żądać od lokatora pełnego zwrotu kosztów eksploatacji za mieszkanie? Oznaczałoby to, że część lokatorów nie zapłaci, bo ich nie będzie na to stać.

To sprawa całej polskiej spółdzielczości mieszkaniowej. Podwyżki cen zaopatrzeniowych pociągnęły za sobą wzrost cen za centralne, ciepłą wodę... Powinno więc to podwyższyć czynsze. Skończyło się na niemałej państwowej dotacji. Dotacja ta jednak nie wystarczy na pokrycie zwiększonych innych kosztów eksploatacji domów i osiedli. Podskoczyły ceny za środki utrzymania czystości, urządzenia, żarówki itp. Tutaj dotacji nie ma. Pokryje je lokator.

Spółdzielczość wprowadziła więc pewne elementy reformy, ale o pełnej reformie nie ma jeszcze mowy. Nie ma trzeciego „S" — samofinansowania. Wprowadzenie go zależy od zewnętrznych uwarunkowań. Spółdzielczość egzystuje dzięki dotacjom, nie mając pewności, co przyniesie jutro. Mówiło się jeszcze kilka miesięcy temu o jakiejś ogólniejszej krajowej regulacji. Ostatnio — cisza.

— Po nas potop? — chciałoby się zapytać w tym miejscu.

Taki jednak sposób myślenia nie doprowadzi do niczego konstruktywnego. Stąd pozostaje tylko wiara, iż reforma nie działa jeszcze w pełni, i że zostaną podjęte wreszcie odpowiednie decyzje umożliwiające spółdzielczości mieszkaniowej pełne korzystanie z trzech „S". Te trzy „S" musiałyby jednak działać w całej gospodarce.

A. PONIATOWSKA

Kogo stać na jednorodzinny dom?

Potrzebę, ba, konieczność rozwoju budownictwa jednorodzinnego i niewielkich kilkurodzinnych domów wznoszonych samodzielnie i z własnych środków przez ludzi, nie mających mieszkań, dostrzegają wszyscy. Od dawna mówi się też, że im właśnie należy okazać wszechstronną pomoc. Na razie jednak piętrzą się przed nimi coraz to nowe przeszkody. Wciąż otwarte pozostaje pytanie: kogo dziś stać na jednorodzinny dom?

No, właśnie — kogo? Odpowiedź obecnie jest bardziej złożona, niż kiedykolwiek. Z wyliczeniem kosztów nie mogą uporać się nawet wyspecjalizowane firmy budowlane, a co dopiero mówić o ludziach, którzy z budownictwem nie mają nic wspólnego? A jednak zainteresowanie budownictwem jednorodzinnym jest duże. Garną się do niego zwłaszcza ludzie młodzi nie mający żadnych szans zdobycia dachu nad głową w inny sposób.

Nawet dobrze zarabiającemu pracownikowi trudno na ogół zgromadzić tyle pieniędzy, ile wymaga budowa domu. Pozostaje więc krydyt z banku. Od razu trzeba zaznaczyć, iż bank udziela go na ściśle określony rodzaj budownictwa.

Są to domy jednorodzinne o całkowitej powierzchni nie przekraczającej 220 m kw. Liczone są tu piwnice, parter, piętro. Warto tu pamiętać, że im grubsze ściany tym szczuplejsza powierzchnia do faktycznego użytkowania.

W małych domach wielorodzinnych obowiązują dwa normatywy: powierzchnia całkowita i użytkowa. Ta pierwsza zależy oczywiście od liczby mieszkań. Aby otrzymać kredyt na budowę domu o trzech mieszkaniach, jego powierzchnia całkowita powinna wynosić 550 m kw., przy czterech — 700 m kw. Natomiast powierzchnia użytkowa każdego z mieszkań nie może przekraczać 110 m kw.

Zróżnicowana jest także wysokość kredytu. Budujący samodzielny dom może otrzymać z banku 1.200 tys. złotych. Wznoszący budynki w tzw. zabudowie zwartej, a także nauczyciele, pracownicy służby zdrowia zatrudnieni w małych miejscowościach do 2 tysięcy mieszkańców, naczelnicy gmin, pracownicy kolejowi, budujący się wzdłuż szlaków kolejowych, korzystają z kredytu wyższego — 1.500 tys. złotych.

Warunkiem uzyskania pieniędzy z banku jest posiadanie 20 do 30 proc. środków własnych (liczonych od sumy kredytu). Okres spłat wynosi 30 lat dla ogółu ludności i 45 lat dla nauczycieli budujących się w małych miejscowościach.

Czy deklarowane przez bank sumy są wystarczające? Rzecz dyskusyjna. Na razie, ponieważ trudno jest określić koszt budowy domów, ta sprawa schodzi na plan dalszy. Natomiast wątpliwości budzi wysokość odsetek — 4 proc. Przy 1,5 mln kredycie, każdego miesiąca przez 30 lat trzeba byłoby odnosić do banku ponad 7 tys. złotych.

Jeśli rzeczywiście chcemy, by budownictwo ze środków własnych rozwijało się — a chcemy — należy stworzyć takie warunki, aby ludzie mogli ten trud wziąć na swoje barki. O stworzenie takich właśnie zachęt finansowych dobija się od dawna ZSMP. Zabiegają o to tworzące się małe spółdzielnie. Czy coś się robi w tej sprawie? Tak. W toku są prace nad nowymi warunkami pomocy finansowej dla tej formy budownictwa. Zmierzają one m. in. do obniżenia odsetek do 3 proc., wreszcie wydłużenia okresu spłat kredytu do lat 40 dla wszystkich, a dla osób posiadających preferencje (nauczyciele, lekarze) do 60 lat.

Rozważana jest także możliwość 20 proc. dotacji dla wszystkich budujących się oraz 5-letniej karencji przy spłacie kredytu dla młodych małżeństw. O wszystkich szczegółach za wcześnie jeszcze mówić. Już dziś wyliczono, że przy zmniejszonym do 3 proc. oprocentowaniu kredytu w wysokości 1,5 mln zł przyznanego na 40 lat, jego miesięczna spłata obniży się z ponad 7 tys. złotych do około 5 tysięcy złotych, a przy 60-letnim okresowe spłacania — do 4 tys.

M.B.

Czy będzie 170 mln egz. książek?

Czytelnika mało obchodzą kulisy wydawnicze, dopóki znajduje na półkach księgarskich to, co pragnie mieć na własność, albo w bibliotece to, co chce pożyczyć. I jedno i drugie jest u nas, jak wiadomo, mocno utrudnione. Wiele książek należy do prawdziwych rarytasów, o których można tylko marzyć. Po czarnym roku wydawniczym 1981 rozpoczęła się batalia o 25 proc. zwyżkę produkcji wydawniczej zapowiedzianą przez premiera Wojciecha Jaruzelskiego na posiedzeniu Sejmu w styczniu br. Rok kalendarzowy ma się już ku końcowi. Jaka jest szansa tego zamierzonego wzrostu? Zasięgnęliśmy w tej sprawie języka w Departamencie Książki Ministerstwa Kultury u wicedyrektora Władysława Ibisza.

Z danych wynika, że do końca października wydrukowano 133,5 mln egzemplarzy, co równa się ubiegłorocznemu dorobkowi. Tak więc na dogrywkę, czyli tych 25 proc., pozostały dwa miesiące. Z tym, że niektórym wydawnictwom już udało się osiągnąć tę nadwyżkę. Są to Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Państwowe Wydawnictwo Muzyczne, Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo Śląsk.

Gwoli prawdy trzeba od razu powiedzieć, że niewiele się wydłuży sama lista tytułów — około 10 proc. nowych. Przede wszystkim zwiększono nakłady pozycji, które trafiły już do drukarni. Dotyczy to zwłaszcza książek dla dzieci, podręczników szkolnych i lektur, literatury poradnikowej.

Największą przeszkodą w realizacji zamierzenia są (co nie jest dla nikogo tajemnicą, bo alarmy w tej sprawie trwają od lat) ograniczone możliwości poligraficzne. Środki dewizowe

Próg pierwszy: poligrafia

na zakup części zamiennych do maszyn były w tym roku bardzo skromne. Co i jak się wyda w ramach tych 25 proc., uzależnione jest też od dostępnych gatunków papieru. Najbardziej odczuwa się brak kartonów okładkowych, papieru biblijnego, niezbędnego do druku małych, a tak poszukiwanych słowników. Niektóre książki, przykładem są „Chłopi", drukuje się na papierze klasy VII. Krótko mówiąc jakość pozostawia wiele do życzenia. Książki są mniej trwałe choćby z braku oprawy twardej, na co narzekają szczególnie bibliotekarze.

Jest nadzieja, jak twierdzą zainteresowani i odpowiedzialni, że uda się dojść do końca roku do zamierzonych 170 milionów egzemplarzy. Czy można jednak liczyć na podobną mobilizację w 1983 r.? W Departamencie Książki obliczają, że nie będzie nas stać na więcej niż 10-proc. wzrost przy obecnym stanie bazy poligraficznej. Na większą skalę zostanie podjęta sprawa wydawania książki masowej (w nakładach ponad stu tysięcy). W planie zostanie uwzględniony program kultury języka polskiego, co jest związane m. in. z wydawaniem różnego rodzaju poszukiwanych słowników.

Wiele zespolonych działań będzie wymagało stworzenia takich warunków, aby (zgodnie z uchwałą IX Plenum KC PZPR) dojść do 6, 7 książek przypadających na statystycznego Polaka. Chodzi nie tylko o ilość, ale również o jakość i estetykę. I o jak największą różnorodność, aby zaspokajać zainteresowania czytelnicze.

BARBARA HENKEL

Cenniejszy od złota

Wedle Koranu: „Kto hoduje konie będzie wynagrodzony na równi z tym, co pości w dzień, a noc całą na modłach trawi".

W Polsce z hodowli najbardziej szlachetnych ras koni czystej krwi arabskiej słynie Janów Podlaski. Senny o każdej innej porze roku u schyłku lata raptownie się ożywia. Do „Mekki konia arabskiego" ciągną bowiem sznury samochodów z zagraniczną rejestracją i orbisowskie autokary, a także niezliczone rzesze ciekawskich z bliższych i dalszych okolic. Wiadomo — wszystkich wabi aukcja.

LEPSZA NIŻ TEATR

„Aukcja jest lepsza niż teatr — mówią masztalerze z Janowa. Aukcję „robią" dobrzy kupcy. A dobrzy kupcy to Amerykanie". W tym roku goście zza oceanu nie dopisali. Ich honoru broniło zaledwie kilku hodowców. Ale dość licznie, po raz pierwszy zresztą, przyjechali Meksykanie, a ponadto hodowcy z Francji, Szwecji, Holandii, Kanady. Ba, zjawił się nawet przedstawiciel z Arabii Saudyjskiej...

— Konie arabskie to nie to co złoto, one są lepsze od złota — powiedział kiedyś znany reżyser amerykański Mike Nichols reporterowi „Newsweeka", kiedy na aukcji w swojej stadninie uzyskał fantastyczną cenę 450 tys dolarów za wyhodowaną w Michałowie w woj. kieleckim 14-letnią klacz „Fantazję".

Końmi arabskimi szczycono się od dawna w europejskich stolicach, zwłaszcza w Berlinie, Wiedniu, Londynie i ze sprzedaży grube za nie otrzymywano pieniądze. U schyłku ubiegłego stulecia janowskie konie wygrywały już puchary na wyścigach. A carowie rosyjscy, ile razy byli w Warszawie, do powozów i pod wierzch używali tylko janowskich rumaków.

ONA JEST PIĘKNA...

— She is beautiful! — zachwycał się pan Patterson na widok klaczy „Wilejki", po legendarnym ogierze el Paso. „Wilejka" zdobyła zresztą tytuł wiceczempionki polskich klaczy młodszych, zaś tytuł czempionki przypadł janowskiej „Equitanie".

Wybór najlepszych, najpiękniejszych — zdaniem niezależnych sędziów — koni ze stadnin w Janowie Podlaskim, Michałowie (woj. kieleckie) i Kurozwękach (woj. tarnobrzeskie) stał się już tradycją. Od kilku lat towarzyszą aukcji. A dyrektor janowskiej stadniny, Andrzej Krzyształowicz niezmiennie wtedy powtarza: „sędzia, wybierając konia, kieruje się kilkoma kryteriami. Przede wszystkim zaś bierze pod uwagę jego urodę. Konia arabskiego cechuje nieduża, szlachetna głowa, wyraziste oko, ruchliwe nozdrza, poprawna budowa i bardzo elegancki ruch..."

Masztalerze wiedzą zresztą o tym i pokazują konia jak do portretu: szyja wygięta, rozdęte chrapy, uszy na baczność i odstawiony „w palmę" ogon. A zagraniczni goście szaleją z zachwytu.

806 TYS. DOLARÓW ZA BANDOSA

Do sprzedaży wystawiono w tym roku 33 dorodne klacze. Ale zanim rozpoczęła się licytacja, na początek przedstawiono specjalną ofertę.

— Proszę wprowadzić ogiera Bandosa — zwrócił się do masztalerzy aukcjoner, Marek Grzybowski z „Animexu"

Wbiegł charakterystycznym dla koni arabskich kłusem, z rozwianą grzywą, z lekko uniesionym ogonem janowski 18-latek. Już w tym momencie cena wywoławcza — pół mln dolarów urosła do 575 tys. dolarów. Do licytacji przystąpiło trzech amerykańskich hodowców, z których każdy miał prawo do 3-krotnego podbicia ceny.

Pierwsze zgłoszenie — 600 tys. dolarów, natychmiast zostaje przebite wyższą kwotą: 610 tys., trzeci kupiec oferuje 625 tys.

Druga runda: 630 — 640 — 650 tys. w trzeciej i ostatniej rundzie cena skacze o całe 150 tys. — do 800 tys. dolarów. Ktoś zdecydował się podnieść tę cenę do 805 tys. dolarów. I jeszcze przedstawiciel Ventura Farms Kalifornii (należy do znanego hodowcy Davida Murdocka) dorzucił 1 tys. dolarów. W sumie więc za 806 tys. dolarów koń zmienił właściciela.

Rozległy się owacje... wniesiono olbrzymi kosz biało-czerwonych goździków.

W jednym z wydawnictw napisano o tym ogierze: „Bandos — w latach 1969—76 czołowy ogier w stadninie Janów Podlaski, a od r 1977 w stadninie Michałów. Wyróżniający się wśród używanych w Polsce reproduktorów czystej krwi arabskiej bardzo urodziwy, szlachetny typowy, przekazuje te cechy potomstwu".

Kiedy już opadły emocje związane ze sprzedażą Bandosa, rozpoczęła się właściwa aukcja. Amerykanie i Brazylijczycy licytowali się zwłaszcza przy sprzedaży Batalii — siwej klaczy hodowli janowskiej po Magnicie i Beatrycze. Uzyskano za nią 127 tys dolarów. Licytowano się również przy kasztanowatej, michałowskiej czteroletniej Gamecie, która Amerykanie kupili za 120 tys dolarów. Były w sumie polskie araby. Dużo to czy mało? W każdym razie są to miliony za produkt. Ponad 2,3 mln dolarów zarobiono pierwszej w świecie jakości. A jakość ta powstała z długoletniej przedwojennej tradycji i powojennej pracy polskich hodowców.

JANUSZ ŚWIADER

TENDENCJE MOTORYZACJI

Przede wszystkim oszczędnie

Zmniejszenie o 30 proc. oporu aerodynamicznego nadwozia samochodowego redukuje o 10 proc. zużycie paliwa przez tenże pojazd. W żaden inny sposób nie uzyskuje się tak wiele, tak stosunkowo małym kosztem — twierdzi dr H. Hucho, specjalista, który był zatrudniony m. in. w zakładach Volkswagena. Udoskonalenie nadwozi pojazdów czynienie ich bardziej opływowymi — to jedna z najbardziej skutecznych dróg prowadzących do ograniczenia zużycia paliw przez samochody.

Hucho twierdzi także, że 30-procentowe zmniejszenie współczynnika oporu aerodynamicznego nie jest zadaniem przekraczającym możliwości konstruktorów samochodów i firm motoryzacyjnych. Osiągnąć to można odpowiednio „poprawiając" kształt już wytwarzanych aut, przy czym nie ma obawy, że samochody nowej generacji*) będą do siebie bardzo podobne. Chodzi bowiem nie tyle o zasadniczą zmianę nadwozi ile o usunięcie przeszkód na drodze opływu powietrza, a więc o zaokrąglenie ostrych krawędzi, wbudowanie zderzaków w bryłę karoserii odpowiednie ukształtowanie okien, rynienek, luster itp.

W ten sposób postąpili m. in. konstruktorzy nowego modelu samochodu Audi, którego współczynnik oporu wynosi 0,3 i jest o ponad 20 proc. mniejszy niż średni współczynnik oporu aerodynamicznego samochodów europejskich.

W nieznacznym stopniu ustępuje Audi inny samochód — Ford Sierra. Jego nadwozie charakteryzuje współczynnik wynoszący 0,34. Projektując Sierrę konstruktorzy w bardzo szerokim zakresie korzystali z pomocy komputerów. Odpowiednie analizy węzłów konstrukcyjnych pozwoliły na zmniejszenie zużycia stali przy wytwarzaniu samochodu.

Te dwa sposoby: zmniejszenie oporu powietrza i zmniejszenie ciężaru samochodów pozwalają najszybciej zredukować zużycie paliwa, ale ich urzeczywistnienie nie jest, mimo wszystko, zbyt łatwe. Konstruktorzy samochodów muszą bowiem nie tylko pogłębiać swą wiedzę w zakresie aerodynamiki, ale także dysponować odpowiednimi możliwościami technicznymi. Przy konstruowaniu opływowych samochodów niezbędne staje się korzystanie z tuneli aerodynamicznych — urządzeń niezwykle kosztownych. Z kolei obniżenie ciężaru samochodów też ma swoje granice. Nie może się odbywać kosztem bezpieczeństwa eksploatacji. Sprawdzanie poszczególnych rozwiązań w tym zakresie wymaga rozlicznych długotrwałych prób drogowych. Przyspieszenie tych prac uzależnione jest od rozwoju komputerowych technik projektowania. Jak jednak przewidują specjaliści dopiero za 10 lat będzie można zbudować nowy samochód korzystając przede wszystkim z komputera.

*) Opływowe.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO
im. M. BUCZKA „ZENIT"
w ŁODZI, przy ul. SIENKIEWICZA 82/84

zatrudnią zaraz

- mechaników maszyn pończoszniczych,
- dziewiarzy-pończoszników,
- absolwentów zasadniczych i średnich szkół włókienniczych oraz pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia do zawodu dziewiarza-pończosznika,
- formiarki,
- portierów-rewidentów (mężczyzn),
- dozorców nocnych,
- sprzątaczki pomieszczeń produkcyjnych,
- elektryków,
- ślusarzy-hydraulików,
- wykwalifikowane szwaczki maszynowe.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela dział osobowy, zatrudnienia i płac, Łódź, ul. Sienkiewicza 82/84, tel. 618-01.
2808-k

ŁÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
ŁÓDŹ, al. KOŚCIUSZKI 80/82

zatrudni zaraz

techników instalatorów na stanowiska asystentów lub starszych asystentów, do projektowania instalacji cieplnych i wentylacyjnych i dozorcę.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr — Łódź, al. Kościuszki 80/82. 2771-k

---

STOLARZY CHAŁUPNIKÓW
na pół i cały etat do produkcji pamiątek, modeli i drobnej galanterii drzewnej
oraz TKACZY CHAŁUPNIKÓW
z krosnami mechanicznymi
zatrudni
Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „STYL", Łódź, ul. Pabianicka 240.
▲ Spółdzielnia zatrudni również osoby posiadające umiejętności ręcznych robót dziewiarskich.
Zgłoszenia przyjmuje biuro spółdzielni lub telefonicznie pod numerem 466-80.
2645-k

POMIESZCZENIE NA MAGAZYN
o powierzchni 400 m kw.
wydzierżawi
Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej, Oddz. w Łodzi. ul. Limanowskiego 121.
Oferty prosimy kierować do działu gospodarczego, tel. 51-43-13, 51-46-23. 2812-k

---

Nieruchomości

SPRZEDAM dom jednorodzinny okolica Inflanckiej. Oferty „43685" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ zalesioną, częściowo zagospodarowaną w Rąbieniu sprzedam. Oferty „43598" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DOM dwurodzinny nie kompletnie wykończony — sprzedam. Magnesowa 13. 43494 g

DOM jednorodzinny, wolno stojący stylowy Nsw 12 stan surowy, działkę 1200 m ogrodzona w pięknym miejscu w Gorlicach — sprzedam. Tel. Gorlice 203-31. 43519 g

DZIAŁKĘ 1400 m kw. z domkiem do remontu w Rudzie k. Sieradza — sprzedam Łódź, tel. 51-40-94 43648 g

SPRZEDAM działkę w Zakowicach. Wiadomość: Łódź, ul. Maszynowa 33 43543 g

---

PRACOWNIKÓW BRANŻY BUDOWLANEJ

na stanowiska:

- MURARZY
- ZBROJARZY
- BETONIARZY
- MALARZY
- ROBOTNIKÓW budowlanych
- CIEŚLI
- SPAWACZY
- DEKARZY-BLACHARZY

ZATRUDNI NATYCHMIAST

Przedsiębiorstwo Projektowania i Realizacji Inwestycji Przem. Gumowego „STOMIL" ODDZIAŁ BUDOWLANO-MONTAŻOWY w Łodzi, ul. Wersalska 47/75.

Wynagrodzenie wg Uchwały Nr 60/82 Rady Ministrów z dnia 19 marca 1982 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych, obowiązuje również „Karta Budowlana". Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w godz. 7—15, tel. 52-41-10. 2668-k

---

Kupno-Sprzedaż

KOŻUCH damski — kupię. Tel. 649-65. 43529 g

TKANINY wełniane, bistorowe kupię. 56-64-95 43652 g

KUPIĘ książki z radiologii. Tel. 55-13-72, po 16. 43676 g

PROSPERUJĄCY magiel prasowalnię sprzedam. Nowotki 32 (9—15) 43718 g

NOWY kożuch turecki damski (38), męski (52) — sprzedam. Starorudzka 45 43640 g

STALOWY zbiornik na wodę 5000 l oraz urządzenia do produkcji pustaków — sprzedam. Tel. 51-52-25. 43522 g

NOWY efektowny kożuch damski sprzedam, tel. 409-41 43663 g

TELEWIZOR „Neptun — 424", kuchnię węglową, kanapę, krzesła, buty męskie z łyżwami — sprzedam. Tel. 335-15, po 17. 43642 g

SPRZEDAM 2 maszyny szewskie, szyszczarkę i frezarkę. Tel. 55-86-79, po 16. 43467 g

ŁADNE obrączki 14k 13g sprzedam. Oferty z ceną „43485" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SPRZEDAM segment meblowy orzech. Tel. 55-28-61. 43672 g

SPRZEDAM foksterlery ostrowłose szczenięta. Lutomierska 129 m. 122 godz. 17 43566 g

SPANIELE szczenięta — sprzedam. Rybna 10 m. 30, tel. 55-41-83 43573 g

TWORZYWA sztuczne — duży zakład sprzedam. Poważne oferty „43473" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

MASZYNY konfekcyjne Mundlos — stebnówka, Strobel — pikówka — sprzedam. Tel. 52-86-80. 43628 g

OBUWIE męskie, damskie i dziecinne kupuje i sprzedaje. Piotrkowska 16 36175 g

MIÓD lipcowy, propolis — sprzedam. Tel. 53-01-31 38317 g

MIÓD, kit pszczeli (propolis) oczyszczany, receptura — sprzedaję. 751-30.

Pojazdy

ODSTĄPIĘ wkład „126p" na 1985 r. Tel. 51-57-94.

BMW-520 (rok 1977) sprzedam. Pszczelna 18.

SPRZEDAM „Skodę 100 S". Lutomierska 21 m. 61, po 16. 43589 g

SPRZEDAM wkład „Fiata 125 p" na lata 1987—1989. Oferty „43486" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYCZEPĘ wywrotkę 4,5 tony (roczna) — sprzedam. Zduńska Wola, Torowa 7. 39791 g

KUPIĘ „Tarpana" oferty z rocznikiem i ceną „43578". Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ „Fiata 126 p" (1982) na mikrobus, tel. 896-54. 43586 g

„FIATA 126 p" (1979) — sprzedam. Tel. 650-18. 43530 g

FABRYCZNIE nowego „Fiata 126 p" — sprzedam. Tel. 650-18. 43531 g

„FIATA 125 p" nowego — kupię. Tel. 650-18. 43532 g

„MERCEDESA '220 SE" z silnikiem 200 D, akumulator 6 V, 66 Ah — sprzedam. 51-84-15. 43702 g

EKSPORTOWY „126 p — 600" pomarańczowy — sprzedam — zamienię. Oferty z ceną „43712" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ODSTĄPIĘ wkład „Fiata 126 p"; odbiór 1986, tel. 53-73-57, po 16. 43561 g

„SYRENĘ 104" do remontu, części zapasowe sprzedam. Bratysławska 13 m. 29. 43570 g

„FIATA 124 S" 1600 ccm, 110 KM, 5 biegów w całości lub na części sprzedam. Glewont 85. 43573 g

NOWY „126 p" — odbiór natychmiast — zamienię na dwu-, trzyletni „125 p", tel. 759-52 godz. 17—20. 43576 g

KUPIĘ — części różne „Fiata 131 Mirafiori", tel. 445-04, wieczorem, 413-89. 40998 g

„ZASTAWA" — części sprzedam. 53-94-46. 43464 g

ANTYKOROZYJNE zabezpieczanie podwozi, profili zamkniętych hydrodynamicznymi urządzeniami „Valvoline". Gwarancja. Klimkowski, Beskidzka 81, dojazd Brzezińską — Okrętową. 40483 9

ODSTĄPIĘ wkład na „Fiata 126p" (odbiór po 1986). Oferty „44046" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM części oraz karoserie „Fiat 125 combi — po wypadku (1979) tel. 52-42-57. 42954 g

SPRZEDAM notarialnie wkład na „Fiata 125p" rok 1986. Oferty „42955" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

KUPIĘ lub wynajmę garaż na Kozinach. Tel. 55-57-30

Lokale

M-3, M-4 SDM zamienię na segment lub domek jednorodzinny. Oferty „43545" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZDUŃSKA Wola — M-3 kwaterunkowe w blokach z wygodami, zamienię na Łódź. Tel. 56-69-62. 43620 g

ZAMIENIĘ M-2 spółdzielcze, osiedle Stefana na M-3. Tel. 55-66-84, po 18. 43611 g

POSZUKUJĘ M-2 lub innego samodzielnego mieszkania. Tel. 51-35-14, po 17. 43600 g

KUPIĘ M-2 lub wynajmę pokój, tel. 51-84-10, po 18. 43588 g

PRACUJĄCA poszukuje M-1, M-2 bez względu na cenę. Oferty „43626" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ mieszkania z wygodami w budownictwie międzywojennym. Wymagana jest duża powierzchnia jednego z pokoi. Tel. 341-55. 43628 g

POSZUKUJĘ lokalu na warsztat rzemieślniczy w rejonie Łagiewnickiej, Warszawskiej. Tel. 341-55. 43526 g

M-4 spółdzielcze w centrum — zamienię na dwa mniejsze. Tel. 51-22-39. 43524 g

SAMODZIELNEGO mieszkania poszukuję. Tel. 679-71, godz. 8—12. 43514 g

OBCOKRAJOWIEC poszukuje samodzielnego mieszkania z telefonem. Tel. 819-33, po 16. 43645 g

M-3 (Śródmieście), telefon — sprzedam. Oferty z ceną „43580" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3, trzy pokoje, IV piętro, 54 m, oś. Zgierska — Stefana, na M-3 Zgierska — Stefana — Juliana 1 M-2 dzielnica obojętna, tel. 864-51. 43569 g

DO wynajęcia lokal na warsztat. Łódź, ul. Roślinna 4. 43607 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, 51-74-10. mgr Pluskowski. 43715 g

PRZYJMĘ szycie chałupniczo. Oferty „43534" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

KUCHARZ-masarz z wykształceniem i wieloletnią praktyką podejmie pracę w sektorze prywatnym. Tel. 233-01, po 17. 43596 g

ZATRUDNIĘ krawcową do zakładu bieliźniarskiego. Oferty „43618" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MŁODA, prawo jazdy, znajomość języka angielskiego — podejmie pracę. Oferty „43621" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ do szycia spodni, tel. 55-67-30. 43547 g

SZWACZKĘ zatrudnię, szycie kombinezonów, kurtek dziecięcych, tel. 53-73-00. 43557 g

POMOC domowa potrzebna, tel. 406-45, Bogusławskiego 7. 43564 g

POSIADAM lokal przemysłowy 2 x 35 m przy domku jednorodzinnym (woda, c.o., siła, gaz przemysłowy) — rejon Strykowskiej — przystąpię do spółki. Oferty „43503" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POSIADAM wkład finansowy, samochód osobowy — przystąpię do spółki w zakresie sklep, rzemiosło. Oferty „43516" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

POSZUKUJE odbiorców odzieży damskiej. Chętnie nawiążę współpracę z firmą polonijną. Oferty „43634" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZEDSIĘBIORSTWO polonijno-zagraniczne zatrudni sekretarko-modelkę reprezentacyjną ze znajomością języka francuskiego. Oferty „44229" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

Zguby

JERZY Jagiełło zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 306678. 43571 g

HALINIE Gralak skradziono wkładkę zaopatrzeniową W 808472. 43567 g

MIROSŁAW Adler zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 388601. 43550 g

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczątkę: „Pracownia krawiecka, Jan Włodarczyk, Łódź, ul. Wólczańska 112". 43584 g

SKRADZIONO wkładki zaopatrzeniowe: Jan Włodarczyk W 319102, Elżbieta W 319103, Karolina Y 196501, Kilimczak Aleksander W 319104. 43548 g

WIESŁAWA Kamińska zgubiła wkładki zaopatrzeniowe: W 408461, W 408462. 43544 g

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczątkę: „Państwowy Dom Dziecka im. St. Żeromskiego, Łódź, ul. Przyszkole nr 38, tel. 424-54". 43540 g

MISTRZAK Stanisław zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 971529. 43616 g

MARIANNA Jackowska zgubiła wkładkę zaopatrzeniową Y 293170. 43614 g

KAZIMIERZ Świderek zgubił wkładkę zaopatrzeniową D 196641. 43604 g

SKRADZIONO wkładki zaopatrzeniowe: W 920467 Wiktoria Izydorczyk, W 920468 Aleksandra. 43603 g

STANISŁAW Wawrzyniak — skradziono wkładkę zaopatrzeniową W 764855. 43599 g

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzeniową W 604868 Irena Pulgrabiak. 43597 g

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzeniową W 282081 Jadwiga Skobel. 43484 g

MICHAŁ Rek zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 313976. 43483 g

EWA Kraszewska zgubiła wkładkę zaopatrzeniową Y 193610. 43480 g

RYSZARDOWI Wilczkowi skradziono wkładkę zaopatrzeniową W 627408. 43463 g

JOANNA Zbojnikowska zgubiła wkładkę zaopatrzeniową Y 266792. 43714 g

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzeniową TD 1016694 Barbara Strycharczuk. 43709 g

MAŁGORZATA Chmielecka zgubiła wkładkę zaopatrzeniową 267402. 43707 g

JERZY Kopala zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 971438. 43701 g

ZOFIA Gross zgubiła wkładkę zaopatrzeniową W 775984. 43700 g

ANDRZEJ Warda zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 674783. 43694 g

ZYGMUNT Olszewski zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 073262. 43691 g

SKRADZIONO wkładki zaopatrzeniowe Annie Kuchciak W 155663, Żanecie, Katarzynie Gościniak W 155664, W 155665. 43689 g

ELŻBIETA, Krzysztof Lorek zgubili wkładki zaopatrzeniowe W 512134, W 512135. 43666 g

LESZEK Paszkowski zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 543336. 43665 g

WŁADYSŁAWIE Irenie Król skradziono portfel, wkładkę zaopatrzeniową WZ seria W-778968. 43783 g

ELŻBIETA Zielińska zgubiła wkładkę zaopatrzeniową Y 289107. 43629 g

SKRADZIONO wkładkę zaopatrzeniową W 615091 Teresa Bajer. 43627 g

JAN Augustyniak zgubił wkładkę zaopatrzeniową 641293. 43508 g

SKRADZIONO wkładki zaopatrzeniowe: Krystyna Zimna W 990494, Piotr W 709761. 43506 g

HENRYKOWI Sut skradziono wkładkę zaopatrzeniową W 308035. 43498 g

KLEMENS, Paweł Kostrzewski — wkładki uległy zniszczeniu: 164172, 164303. 43493 g

WALDEMAR Ludwig zgubił wkładkę zaopatrzeniową 766774. 43492 g

LESZKOWI Balcerkowi skradziono wkładkę zaopatrzeniową W 658022. 43649 g

JACEK Świerczyński zgubił wkładkę zaopatrzeniową W 138342. 43644 g

KRYSTYNA Piaskowska zgubiła wkładki zaopatrzeniowe: AB 860516, AB 860517. 43639 g

JOLANTA Kaczmarzyk zgubiła wkładkę zaopatrzeniową W 055471. 43585 g

MAŁGORZATA Klimczak zgubiła legitymację studencką nr WG 53650 oraz wkładkę zaopatrzeniową nr W 346230 i inne dokumenty. 44226 g

ZGINĄŁ duży czarno-rudy airder-terier. Nagroda: Tel. 682-74. 44032 g

Różne

TELEPOGOTOWIE 53-28-67, Rosiak. 38805 g

DYWANY, wykładziny czyszczę. Bieniecki, 358-53. 40000 g

SAMOTNYCH poznaje Biuro „Victoria", Pabianice 1, skrytka 18. 39614 g

SAMOTNI — oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka", 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 38654 g

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobne, skuteczne zabezpieczanie, wiercenie kołków. Błaszczyk, tel. 52-42-57, 52-83-83. 41306 g

PORZUĆCIE wszelką nadzieję. Nikt nie sprzątnie mieszkania lepiej niż Firma KIWIK, tel. 878-95. 38498 g

ALARMY — zabezpieczenia elektroniczne mieszkań, garaży, domków, sklepów, zapłony tyrystorowe, domofony, gwarancja. Inż. Kwirowski, 56-31-80. 40188 g

ORYGINALNE szyby samochodowe „Fiata 125p", „Fiata 126p", „Skody" oferuje sklep motoryzacyjny. Abramowskiego 28, Kaźmierczak. 43646 g

DLA samotnych pobyt wypoczynkowo-poznawczy, 12 dni wspólnych wycieczek, spacerów, nart, wieczorów gier, zabaw i tańców. Współorganizacja — biura matrymonialne. Zgłoszenia: Biuro Podróży, Juliana 4, tel. 55-28-06, Wojciech Marzyński. 43560 g

TELENAPRAWA. 51-93-78, Owczarski. 38866 g

KARNISZE, śruby haki — montaż z gwarancją. Tel. 53-77-98, Zamysłowski. 39329 g

---

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 listopada 1982 r. zmarł

prof. dr
JAN CHRZANOWSKI

b. kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych Akademii Medycznej w Łodzi; Człowiek wielkiego serca i umysłu

Cześć Jego pamięci!
REKTOR, SENAT, RADY WYDZIAŁU LEKARSKIEGO I FARMACEUTYCZNEGO, KU PZPR, MŁODZIEŻ STUDENCKA oraz PRACOWNICY AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI

Dyrekcja, Rada Naukowa i pracownicy Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi ze smutkiem zawiadamiają, że w dniu 18. 11. 1982 r. zmarł wieloletni rektor Akademii Medycznej w Łodzi

profesor zwyczajny
ANTONI KOTEŁKO

Odszedł od nas aktywny członek Rady Naukowej Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi, prawy i szlachetny Człowiek, przyjaciel młodzieży, rzecznik postępu i rozwoju nauki.

Dnia 26 listopada 1982 roku w kościele św. Antoniego o godz. 7 (rano) odbędzie się msza za

Ś. † P.

ZDZISŁAWA PIĘKNEGO

zmarłego 21 maja br.; o czym powiadamiają

ŻONA, CÓRKA, SYN

Pani prof. dr hab.

BARBARZE KOTEŁKO
wyrazy współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

prof. dr hab.
ANTONIEGO KOTEŁKI

kierownika Zakładu Technologii Chem. Środków Leczniczych Akademii Medycznej w Łodzi

składają

WSPÓŁPRACOWNICY

BIURO STUDIÓW I PROJEKTÓW PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
w ŁODZI, ul. ZACHODNIA 70

ZATRUDNI PILNIE
na stanowiska:

PROJEKTANTÓW I ASYSTENTÓW:
inżynierów i techników budowlanych

z praktyką zawodową w specjalności konstrukcje i budownictwo przemysłowe, oraz

INŻYNIERA I TECHNIKA ELEKTROENERGETYKA
z dużym doświadczeniem w projektowaniu rozdziału energii elektrycznej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze, pok. nr 4. 2754-k

•FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY•

Dzieci nie mają gdzie się uczyć – budowlani do tablicy!

Niepokojąco przedstawia się sprawa budowy w Łodzi nowych szkół — szczególnie na osiedlach Widzew-Wschód, Retkinia, Nowe Chojny i Radogoszcz. Do istniejących tam i za szczupłych, jak na potrzeby wielotysięcznych osiedli, placówek oświatowych, dzieci chodzą na cztery zmiany — od wczesnych godzin rannych do późnych wieczornych. Jeśli nadal budowa szkół będzie przebiegać w takim tempie jak do tej pory, zachodzi obawa, że w najbliższej przyszłości trzeba będzie wycofać z komunikacji miejskiej ok. 100 autobusów, po to, by rozwozić dzieci do dalej położonych placówek oświatowych. Gorąco więc apelował wczoraj do dyrektorów przedsiębiorstw budowlanych na cotygodniowym spotkaniu kadry kierowniczej w UMŁ prezydent Łodzi — Józef Niewiadomski, prosząc o przyspieszenie prac przy budowie szkół szczególnie w tych właśnie czterech osiedlach.

J. Niewiadomski omówił także sprawy związane z sytuacją społeczno-polityczną w naszym województwie. Wnioskami z narady na tematy gospodarcze w KC PZPR podzielił się sekretarz KŁ PZPR — Jarosław Pietrzyk. (s)

Premiera sztuki Moliera w Teatrze Nowym

28 listopada w Dużej Sali Teatru Nowego odbędzie się premiera „Szelmostw Skapena" — Moliera, w reżyserii **Marii Kaniewskiej**, ze scenografią **Jolanty Kunkel**.

Ta zabawna oparta na starych wzorcach plebejskich komedia wprowadza widza w świat pełen nieprawdopodobnych zbiegów okoliczności, perypetii, gdzie porwane córki i skąpi ojcowie kojarzący małżeństwa synów gwoli napełnienia i tak już zasobnego mieszka, walczą o pierwszeństwo z drwiącymi z nich służącymi, których spryt pozwala rozwikłać najbardziej zagmatwane sprawy. Nie pierwsza to zresztą komedia Moliera na scenie Teatru Nowego.

Grają w niej: **Danuta Rynkiewicz, Krystyna Tolewska, Barbara Wałkówna, Ludwik Benoit, Ryszard Stogowski, Bogusław Semotiuk, Witold Krasucki, Stefan Niemierowski, Jacek Pawlak, Adam Gwara, Marek Jasiński i Jan Kasprzykowski.**

GIEŁDA WCZASÓW ZIMOWYCH

◇ Święta i sylwester w górach
◇ Wypoczynek dla samotnych i rolników

Łódzka „Gromada" (ul. Piotrkowska 27) w dniach 25 i 26 bm. organizuje giełdę skierowań wczasowych pod hasłem „Zima — 83". Swą ofertę zaprezentuje 11 biur rejonowych „Gromady". Sprzedawane będą skierowania do kilkunastu miejscowości, m. in. Krynicy (Czarny Potok), Piwnicznej, Krościenka, Muszyny, Rabki, Szczawnicy, Zakopanego (Kościeliska), Karpacza, Bukowiny Tatrzańskiej, Polanicy, a także do Kołobrzegu, Krynicy Morskiej i Ciechocinka. Noclegi przygotowano, zarówno w obiektach własnych, jak i w kwaterach prywatnych, pensjonatach i zajazdach na turnusach 7-, 10- i 14-dniowych. Ceny skierowań 7-dniowych od 3.200 zł, a 14-dniowych z niepełnym wyżywieniem od 4.600.

Kołobrzeg zaprasza m. in. na wczasy dla samotnych: osoby do lat 40 w dniach 13—26 stycznia 1983 r., a po czterdziestce — w dniach 10—23 lutego. Wczasy dla rolników odbędą się od 26 lutego do 11 marca, a dla matki z dzieckiem od 15 marca. Niektóre wczasy podgórskie będą miały w programie naukę jazdy na nartach. W okresie ferii zimowych przygotowuje się wypady w plener dla młodzieży. Skierowania sprzedawane będą zarówno zakładom pracy, jak i indywidualnie. (k)

Posiłki regeneracyjne dla załóg

Na początku listopada tego roku 80 przedsiębiorstw podpisało z łódzką „społemowską" gastronomią umowy na korzystanie z posiłków regeneracyjnych odbieranych własnym transportem. Każdego dnia łódzkie bary i restauracje przygotowują około 6500 posiłków, z czego największą liczbę wydaje „Balaton" (1000 porcji) i bar szybkiej obsługi „Kaskada" (600 porcji dziennie).

Ponadto 110 przedsiębiorstw pobiera bony na posiłki regeneracyjne dla swoich pracowników. Ich realizacja odbywa się we wszystkich barach. Codziennie około 15.000 posiłków regeneracyjnych wydawanych jest na podstawie bonów.

Koszt posiłku regeneracyjnego wynosi 36 zł. Ogółem w ciągu 10 miesięcy tego roku łódzkie placówki gastronomiczne sprzedały 618.656 szt. posiłków regeneracyjnych za 17.765.561 zł. (j. kr.)

DYŻUR POSELSKI

Dziś od godz. 10 w siedzibie ŁK FJN (ul. Piotrkowska 104, front, parter) dyżur pełnić będzie poseł na Sejm PRL — Józef Wojtala.

W sprawie informacji kolejowej

Mieszkańcy Łodzi znają te numery telefonów doskonale. Najczęściej po ich wykręceniu słyszy się przerywany sygnał: „ZAJĘT.". A telefonującym z reguły bardzo się spieszy. Obliczono, że trzy telefonistki PKP dyżurujące pod numerem 655-55 udzielają w ciągu godziny ponad 200 informacji. A ile osób telefonuje bezskutecznie? Trwające przez 80 godzin badania wykazały, że na 9,5 tys. tzw. wołań 3 tys. abonentów nie uzyskuje połączenia.

Dwa inne numery informacji PKP: 284-60 i 399-80 funkcjonują na zasadzie „zegarynki". Przez całą dobę odtwarzany jest z taśmy magnetofonowej godzinny rozkład jazdy pociągów odjeżdżających: w pierwszym przypadku z Dworca Kaliskiego, w drugim zaś — z Fabrycznego i Chojen. Z każdego numeru zegarynkowej informacji może korzystać jednocześnie 6 abonentów. Wiele osób twierdzi, że z szybko odtwarzanego potoku danych trudno jest wybrać potrzebne informacje. Często trzeba kilkakrotnie przesłuchać nagranie.

Ostatnio pracownicy łódzkiej Rejonowej Dyrekcji PKP przeprowadzili obserwację pracy telefonów informacyjnych. Wykazały one że numer 655-55 wykręca wiele osób, które pragną dowiedzieć się kiedy odjeżdżają najbardziej popularne pociągi — do Warszawy, Koluszek czy Sieradza. Rzadziej natomiast po informacje zgłaszają się podróżni pytający o połączenia złożone, z przesiadkami, czy też o pociągi powrotne z odległych miejscowości.

Jest to — jak nam się wydaje — skutek zbyt małej ilości egzemplarzy książkowych rozkładów jazdy pociągów (które powinny być dostępne w każdym kiosku) oraz plansz z rozkładami jazdy na głównych dworcach łódzkich. Można by je przecież rozwiesić także w kilku szczególnie ruchliwych punktach miasta.

Pracownicy PKP proponują wprowadzenie pewnego rodzaju innowacji. Na taśmy magnetofonowe informacji zegarynkowych, zamiast rozkładu podawanego według godzin odjazdu pociągów, można nagrać rozkłady kierunkowe. Pozwoliłoby to telefonującym dowiedzieć się w jakich godzinach odjeżdżają z łódzkich dworców wszystkie pociągi do Warszawy, Wrocławia czy Torunia, ujęte w osobnych blokach. Jest to na razie propozycja, która tylko w pewnym stopniu ułatwiłaby korzystanie z kolejowego informatora przez telefon. Warto pomyśleć i o innych rozwiązaniach. (sk)

Wentylatory i życie

Z myślą o lepszych czasach, z satysfakcją obserwujemy powstawanie nowych, pięknych sklepów, takich, jak ostatnio w centrum miasta. Podobne więc odczucia mieli mieszkańcy „plombowca" przy ul. Piotrkowskiej 183/187, na którego parterze właśnie taki sklep został uruchomiony. Wszystko to wyglądało bardzo ładnie do momentu, gdy włączono — nieodzowne do prawidłowego działania tej placówki — wentylatory. Zahuczało, zatrzęsły się ściany domu. Zatrzęśli się ze zdenerwowania jego mieszkańcy, którym hałas i wibracja uniemożliwiały wręcz wypoczynek w domu.

Otóż okazuje się, że do tego typu placówek powinno instalować się wentylatory cichobieżne. Te jednak są zupełnie niedostępne na rynku — prawdopodobnie zaniechano ich produkcji. W tej sytuacji instaluje się wentylatory przemysłowe, dla których polska norma przewiduje hałaśliwość do 90 decybeli. Jest to może do przyjęcia w zakładzie pracy, ale nie w budynku mieszkalnym. Na domiar złego, „plombowiec" przy ul. Piotrkowskiej 183/187 jest budynkiem stosunkowo niewysokim, pięciokondygnacyjnym. Założenie podobnych wentylatorów w budynkach wyższych (były takie przypadki), nie powoduje takich uciążliwości. W budunku mniejszym stopień natężenia hałasu znacznie przekracza granice wytrzymałości. Wydaje nam się, że twórca dokumentacji, czyli „Miastoprojekt", nie przewidział efektu zainstalowania przemysłowych wentylatorów w niskim budynku.

W tej sytuacji podwykonawcy, czyli Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Instalacji Sanitarnych, polecono wymienić dwa wentylatory nadmiernie hałasujące, dwa następne mają być jeszcze raz sprawdzone. Wszystko to jednak może ewentualnie złagodzić uciążliwości, ale ich nie usunie. Dlatego też sprawa przekazana została „Miastoprojektowi", by zastanowił się, jak przerobić dokumentację, by maksymalnie wygłuszyć hałas wentylatorów.

Termin załatwienia tych wszystkich spraw ustalono na 10 grudnia br. Do tego czasu załoga sklepu spożywczego „Społem" oszczędnie będzie dysponować wentylatorami (nie będą one pracowały w nocy, w wolne soboty i niedziele). (s)

„Rękodzieło Artystyczne" dla krakowskiego „Wierzynka"

W łódzkiej Spółdzielni Pracy „Rękodzieło Artystyczne" wykonano ostatnio 200 metrów tkaniny w odcieniu czerwonym, nawiązującej do epoki Księstwa Warszawskiego. Przeznaczona jest ona do wyłożenia ścian w salach urządzanego obecnie (po rekonstrukcji) słynnego krakowskiego „Wierzynka".

Łódzka spółdzielnia ma już duże doświadczenia w wykonywaniu tego rodzaju tkanin o charakterze muzealnym. Dość powiedzieć, że dekorują one wiele zabytkowych obiektów, m. in. w Nieborowie, Wilanowie, Łańcucie, Pszczynie. Tkaniny w 4 wzorach utkano dla Zamku Warszawskiego. Z oferty „Rękodzieła" skorzystało wiele ambasad, m. in. radziecka, japońska, bułgarska. Cocktail-bar na statku „Stefan Batory" wyłożony jest także tkaniną dekoracyjną z „Rękodzieła Artystycznego".

W tym roku spółdzielnia wyprodukuje 50 tys metrów bieżących różnych tkanin w 48 wzorach nawiązujących do rękodzieła polskiego, francuskiego i włoskiego z XVIII—XIX wieku. Tkaniny obiciowe, wybiciowe i dekoracyjne sprzedają sklepy „Cepelii". Zapotrzebowanie na tego rodzaju tkaniny jest ogromne, niestety wąskim gardłem spółdzielni jest obecnie głównie brak fachowców w tkalni. Aby wypełnić luki kadrowe (sięgające około 200 osób) spółdzielnia regularnie szkoli nowy narybek — tkaczy i hafciarki. (k)

Dziwne zwyczaje „Pod Kuflem"

Niedziela, 21 listopada, godz. 13. W piwiarni „Pod Kuflem" nie ma o tej porze wolnych stolików. Jest tylko jeden, dwuosobowy, nad którym powieszono kartkę „Służbowy". Na pytanie zadane jednej z kelnerek przez konsumentów, czy można na kilka minut usiąść przy tym stoliku, aby wypić kufel piwa, pada dziwna odpowiedź: „Jest to tylko stolik służbowy i zapłacilibyśmy karę, gdyby ktoś z gości tu usiadł".

Nie ma rady, trzeba podpierać ścianę w oczekiwaniu, że gdzieś się zwolni miejsce. Nie można nawet wyjść, bo już płaszcz oddało się w szatni (szatnia jest tu obowiązkowa). Po kilkunastu minutach pod oknem zwolniły się dwa miejsca i można było usiąść przy 4-osobowym stoliku, na którym wszystko lepiło się od brudu. Nikt jednak na to nie zwracał uwagi. Najważniejsze, to dostać kufel piwa. Raz po raz bardzo nerwowa kelnerka krzyczy na konsumentów, którzy pokornie znoszą przejawy jej złego humoru. Widocznie takie są tu zwyczaje.

Kiedy po 50 minutach nikt z personelu do stolika nie podszedł, żeby przyjąć zamówienie, poszliśmy zobaczyć, co się dzieje przy bufecie. I co się okazało? Otóż cały personel właśnie spożywał obiad. Na pytanie: jak długo jeszcze trzeba czekać na podanie kufla piwa, usłyszeliśmy w odpowiedzi: „Trzeba czekać do oporu". (j. kr. — sk)

Komunikat MO

W dniu 22 lipca 1982 r. w Szpitalu im. dr J. Babińskiego w Łodzi została umieszczona głuchoniema kobieta, której personaliów do chwili obecnej nie ustalono.

Cechy zewnętrzne: wiek — z wyglądu około 35 lat, wzrost 163 cm, postać otyła, włosy ciemnoblond, twarz owalna, oczy niebieskie.

Ubrana była w szarą sukienkę we wzory kwadratowe (czarne), golf czarny i białe sandały. W torbie typu gospodarczego miała spodnie w podłużne biało-czarne paski, spódnicę i bluzkę koloru beżowego w czerwone kwiaty i żółty golf.

Znaki szczególne: na grzbiecie nosa w środkowej części — kurzajka.

Wszelkie informacje, mogące przyczynić się do ustalenia personaliów kobiety, prosimy przekazywać do KW MO w Łodzi, ul. Lutomierska 108/112, pokój 19, tel. 292-22, wewn. 225 lub do najbliższej jednostki MO.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja turystyczna	472-01
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	285-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Informacja służby zdrowia	615-19
Informacja handlowa	282-84
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe: „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ 609-32	334-31
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	15-13-10
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon Oświetlenia Ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 661-11
Inżynier województwa	633-11
TELEFON ZAUFANIA	337-37

czynny w godz. 15—7 rano W dni wolne od pracy całą dobę. Dla kobiet z ciążą problemową i sprawy rodzinne 740-33 — w dni powszednie od godz. 12 do 22

TEATRY

WIELKI — nieczynny
NOWY — nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Żonglerzy"
JARACZA — godz. 19 „Gałązka rozmarynu"
MAŁA SCENA — godz. 19 „Lęki poranne"
7.15 — godz. 19.15 „Panna Lili i jej dwaj mężowie"
POWSZECHNY — godz. 17 „Wesele"
MUZYCZNY — godz. 19 „Księżniczka czardasza"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Marcinek zuch"
PINOKIO — nieczynny
TUWIMA — godz. 10, 13 „Goście hotelu du Parc"
TEATR 77 — godz. 17 i 21.00 — „Marzyciele" (występy teatru „Błękitny Koń" z Danii)
„DNI MUZYKI HAYDNA" — kalendarz koncertów godz. 19.30 — Kościół Katedralny p.w. św. St. Kostki Capella Bydgostiensis. Dyrygent: Włodzimierz Szymański, Mirosław Semeniuk-Podraza — organy

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — godz. 11—17
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) — godz 9—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl Wolności 14) — godz. 11—18
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) — godz. 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul Ogrodowa 15) — godz 9—16
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — nieczynne
MIASTA ZGIERZA (Zgierz ul. Dąbrowskiego 21) godz. 10—15

* * *

OGRÓD BOTANICZNY — czynny codziennie od godz 9 do zmroku
ZOO — codziennie od godz. 9 do 18.30 (kasa do godz 14.30)
PALMIARNIA — codziennie (oprócz poniedziałków) od godz. 11 do 18

KINA

BAŁTYK — „Czarcie legowisko" radz. od lat 12 godz. 10; „Małżeństwo Marii Braun" RFN od lat 15 godz. 12.30, 15, 17.30, 20
IWANOWO — „Wystarczy być" USA od lat 15 godz. 14.30, 17,
POLONIA — „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Agonia" radz. od lat 18, godz. 10 13, 16, 19
WŁÓKNIARZ — „Wystarczy być" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Sprawa Kramerów" USA od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30; „King Kong" USA od lat 12 godz. 13
WISŁA — „Tess" fr. od lat 15, godz. 10 14, 18
ZACHĘTA — seanse zamknięte — godz. 10, 12.15; „Tango ptaka" pol. od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30
STUDIO — „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji" radz wł. b.o. godz 17.15; „Poza prawem" czes. od lat 15, godz. 19.15
STYLOWY — Reżyser — Andrzej Tarkowski — Dziecko wojny" radz. od lat 15, godz 15 30. Literatura międzywojenna na ekranie — Zaklęte rewiry" pol. od lat 15, godz. 17.30, 19.30
DKM — Najpiękniejsze bajki świata — godz 16 18
OKA — „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. II pol godz. 13.15, 15
GDYNIA — Kino non-stop od godz 10 do 22 — „Gwiazda estrady" radz. b.o.
MŁODA GWARDIA — nieczynne
MUZA — Przygody Calineczki" jap bo. godz. 16.15; Pożegnanie z tytułem — „Szantaż" ang. od lat 18 godz. 18
1 MAJA — „Konik Garbusek" radz. b.o. godz. 16.15; „Portret żony artysty" radz. od lat 15 godz. 18
POKÓJ — „Pies za burtą" radz b.o., godz. 16.15; „Przełomy Missouri" USA od lat 18, godz. 18
ROMA — „Gniazdo złoczyńców" rum od lat 18 godz. 10, 17 19.30; „Dzieci wśród piratów" jap. b.o. godz. 12 30, 14.30
STOKI — „Dopóki bije zegar" radz. b.o. godz. 16.15; „Delegat floty" radz. od lat 15 godz 18.15
ŚWIT — „Old Surehand" RFN jug. b.o. godz. 15, 17.15, 19.30
TATRY — „Dziewczyna i Grand" radz. od lat 12, godz. 15, 17.15 19.30
ENERGETYK — nieczynne
HALKA — „Zbyt krótka noc" radz. od lat 12 godz. 16, 18
PIONIER — „Każdy ma swoje piekło" fr. od lat 18, godz. 17 19
POLESIE — „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" radz.-ind od lat 12 godz. 16 Znachor" cz. I i II pol. od lat 12 godz 18.30
REKORD — „Czarcie legowisko" radz. od lat 12 godz. 16.15, 18.15
SOJUSZ — nieczynne

APTEKI

Mickiewicza 20 Niciarniana 15 Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89 Lutomierska 146 Olimpijska 7a

* * *

Dodatkowo w wolne soboty w godz. 9—16 pracują następujące apteki: Sporna 83, Elsnera 19 Gagarina 6, Rydzowa 22 Brzechwy 7a, Sierakowskiego 67a, Żubardzka 4, Limanowskiego 1 Piotrkowska 307, Narutowicza 42

Apteki te nie pełnią dyżurów nocnych, nie pracują w święta i niedziele.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. W. Biegańskiego — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 4, 6, 8, 9 10 Szpital Kliniczny im. N Barlickiego — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 7, Szpital im M. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5 w Zgierzu ul. Parzęczewska 35. Szpital im. J. Marchlewskiego — codziennie Zgierz ul. Dubois 17 oraz miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto i gmina Aleksandrów, gmina Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos Gdyńskich 61); Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) Śródmieście — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Neurochirurgia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15) — laryngologia; — Szpital im. Biernackiego (Pabianice) — chirurgia
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 637 00, wewn. 31
— Gabinet Chirurgiczny czynny całą dobę
— Gabinet Internistyczny czynny w godz. 15—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel 457-50 do 54, wewn. 70
— Gabinet Chirurgii Dziecięcej czynny całą dobę
— Gabinet Pediatryczny czynny w godz 15—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Kopcińskiego 22, tel. 684 63
— Gabinet Stomatologiczny — czynny w godz. 19—7 w dni wolne od pracy — całą dobę.

Niewolnik groźnego nałogu

W końcu października do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Widzew dotarła informacja, że jeden z mieszkańców tej dzielnicy — 30-letni Krzysztof J. zajmuje się produkcją narkotyków. Krzysztof J. — były kierowca pogotowia — już kilka lat temu zawarł znajomość z grupą narkomanów.

W zakamuflowanej melinie odbywali oni każdego dnia seanse, wstrzykując sobie dożylnie tzw. polską heroinę (w żargonie określaną „kompotem"). Jest to wyciąg z makowin z dodatkiem różnych chemikaliów.

Krzysztof J. coraz częściej bywał w tej „jaskini". Przynosił z sobą strzykawki, które łatwo zdobywał w swojej firmie. Początkowo otrzymywał narkotyk bezpłatnie. Ale środowisko narkomanów jest bezwzględne: gdy ofiara wpadnie już w sidła nałogu, zaczyna się dawkowanie narkotyku i żądanie coraz wyższej zapłaty.

Krzysztof J. nie miał funduszów na kupno narkotyku. Rzucił więc pracę i sam przystąpił do produkcji polskiej heroiny. Już wtedy musiał wstrzykiwać sobie narkotyk trzy razy dziennie. W sierpniu ubiegłego roku zaczął skupować makowiny (jeździł po nie specjalnie aż pod Łęczycę) oraz chemikalia. Okazuje się, że potrzebne składniki są łatwo dostępne w każdym sklepie uspołecznionym. Produkował „kompot" tylko dla siebie. Trwało to ponad rok.

Przed kilkoma tygodniami funkcjonariusze widzewskiej milicji przerwali ten obłąkańczy proceder. Krzysztof J. przyznał się do nielegalnej działalności. Jest w tej chwili w stadium krańcowego wyczerpania fizycznego i psychicznego. Sam poprosił o umieszczenie go w zamkniętej placówce leczniczej. (sk)

W KILKU ZDANIACH

✲ **Recital bluesów z udziałem Elżbiety Mielczarek, Jana Skrzeka i Piotra Doktora** dziś o godz. 19 w filii Klubu MPiK (ul. Rodzeństwa Fibaków 11).

✲ **DK „Na Żubardzkiej"** (ul. Żubardzka 3, tel. 51-15-99) przyjmuje dzieci do zespołów: muzycznego fletów prostych, plastycznego oraz politechnicznego „Majsterek", młodzież do zespołu wokalnego oraz prowadzi zapisy na kurs tańca towarzyskiego.

✲ **Kurs kroju i szycia** organizuje DK „Rondo" (ul. Limanowskiego 166, tel. 51-52-34).

Smołowanie dachów

W tym roku powinno być mniej narzekań na przeciekające dachy bloków spółdzielczych w Pabianicach. Spośród ponad 160 budynków Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej aż 105 poddano naprawie i smołowaniu dachów. W niektórych osiedlach roboty te już zakończono.

NOW.

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi Redaguje kolegium Redakcja: kod 90 103 Łódź ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy „DŁ" Łódź, skr poczt 89 Telefony centrala 293 00 — łączy z wszystkimi działami Redaktor naczelny: 645 85, zastępcy redaktora naczelnego: 406 15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 291 25 Sprawy miasta 341 10 i 337 47, społeczno ekonomiczne 228 32, 310-38 i 378-97 kultura i oświata 621 60, sport 208-95 dz łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) Redakcja nocna: 869-68 i 868-78 Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń Łódź ul. Piotrkowska 96 tel 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch"